

Wincenty Kraśko nie żyje



10 bm. zmarł nagle w Kozalinie sekretarz KC PZPR, członek Rady Państwa, poseł na Sejm PRL — Wincenty Kraśko.

Urodzony 1 czerwca 1916 roku w Kotowiczach na Wilnie szczytnie, był Wincenty Kraśko zasłużonym działaczem par-

Dokończenie na str. 2

Międzynarodowy Zjazd PTL w Warszawie

Rola akademii medycznych w systemie opieki zdrowotnej

Wiodącym tematem sesji plenarnej drugiego dnia Międzynarodowego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, który 10 bm. kontynuował obrady w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki — były zadania uczelni medycznych w systemie opieki zdrowotnej w Polsce. W zjeździe bierze udział grupa lekarzy polonijnych z kilkunastu krajów.

W referacie oraz dyskusji podkreślano, że w naszym kraju troska o zdrowie społeczeństwa należy do podstawowych zadań państwa, a prawo wszystkich ludzi pracy i ich rodzin do bezpłatnej opieki lekarskiej jest zagwarantowane w Konstytucji PRL.

10 akademii medycznych w Polsce dysponuje liczną kadrą specjalistów wszystkich dziedzin medycyny oraz dobrze rozwiniętym potencjałem diagnostyczno-leczniczym. Uczelnie te nie tylko kształcą przy-

szłych lekarzy, ale również prowadzą działalność leczniczą, często w bardzo skomplikowanych sprawach m. in. z zakresu transplantologii, kardiologii i chirurgii plastycznej. Działalność naukowo-badawcza akademii medycznych ma na celu optymalizację rozwoju ochrony zdrowia w Polsce. W ich planach badawczych znajdują się tak ważne tematy, jak zwalczanie chorób nowotworowych, wpływ skażeń środowiska na zdrowie człowieka, problemy żywienia ludności i wiele innych.

We wtorek w warszawskim klubie lekarza odbyła się uroczystość wręczenia 5 lekarzom polonijnym dyplomów członków honorowych Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Z kolei 17 przedstawicieli nauk medycznych z kraju wręczone zostały dyplomy członków honorowych „Związku Lekarzy Polskich w USA”.

Wczoraj odbyły się specjalistyczne posiedzenia naukowe organizowane przez polskie towarzystwa medyczne:

internistów, pediatrię, chirurgów oraz klinikę i instytut neurologiczny. Omawiano m. in. zagadnienia związane z chirurgicznym leczeniem mózgu i wpływ czynników społecznych na zdrowie psychiczne. (PAP)

Depesze kondolencyjne do prezydenta G. Forda i króla Nepalu Birendry

W związku z tragicznymi skutkami powodzi, jaka nawiedziła stan Kolorado, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Geralda R. Forda depeszę kondolencyjną.

W związku z tragicznymi skutkami powodzi, jaka nawiedziła Nepal, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował do króla Nepalu Birendry depeszę kondolencyjną. (PAP)

Oświadczenie prezydenta Angoli

Prezydent Angoli, Agostinho Neto ostrzegł sąsiadujące z Angolą kraje przed konsekwencjami zbrojnych ataków na Angolę, dokonywanych z ich terytorium. Przemawiając we wtorek na wiecu w Bengueli, prezydent oświadczył, że na granicach jego kraju (na wschodzie, południu i północy) wciąż jeszcze nie zapanował całkowity spokój. (PAP)

Wstrząsy sejsmiczne w Jugosławii

Instytut geofizyczny w Zagrzebiu we wtorek nad ranem zarejestrował wstrząsy sejsmiczne o sile 5 st. w 12-stopniowej skali Mercallego. Epicentrum znajdowało się w odległości ok. 60 km na południowy zachód od tego miasta. Wstrząsy nie spowodowały żadnych strat materialnych. W lipcu w regionie tym kilkakrotnie notowano ruchy tektoniczne. (PAP)

19-22 sierpnia III Eurocon

W Poznaniu spotkają się twórcy literatury fantastyczno-naukowej

Science fiction to termin wprowadzony przez krytykę literacką na oznaczenie współczesnej powieści fantastyczno-naukowej.

Poznań w roku 1973 gościł już pisarzy, twórców literatury fantastyczno-naukowej z krajów demokracji ludowej. Natomiast w 1972 r. w Trieście, a w 1974 r. w Grenoble odbyły się I i II Kongresy Europejskie Science Fiction. III Kongres — noszący nazwę Eurocon III — zorganizowany zostanie w Poznaniu w dniach 19 — 22 sierpnia br.

Przyjedzie na to spotkanie około 250 przedstawicieli 24 krajów europejskich, a także goście z Kanady, Australii i USA. Oczywiście będą i polscy pisarze ze Stanisławem Lemem na czele. Warto tu przypomnieć, że aktualny prezes Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich Czesław Chruszczewski jest laureatem nagrody I Kongresu SF za swoją twórczość w dziedzinie pisarstwa fantastyczno-naukowego.

W czasie Kongresu wygłoszone zostaną referaty dotyczące stanu twórczości SF i jej roli we współczesnym świecie.

Poza dyskusjami plenarnymi odbywać się będą także spotkania z poszczególnymi wybitnymi twórcami.

Zorganizowanych zostanie również cały szereg imprez towarzyszących. W poznańskim kinie „Apollo” wyświetlane będą filmy SF. W holu Urzędu Wojewódzkiego czynne będą wystawy książek i wydawnictw z całej Europy. Prezentowane będą także grafika i malarstwo nawiązujące do problematyki SF — dzieła twórców z całej Europy w Pałacu Kultury, a artystów polskich w „Arsenale” na Starym Rynku. We foyer kina „Apollo” pokazane zostaną natomiast plakaty do filmów o tematyce fantastyczno-naukowej. Sierpniowy numer miesięcznika „Nurt” w całości poświęcony jest problemom twórczości z dziedziny SF.

Jury Euroconu III przyzna na zakończenie obrad nagrody za twórczość w dziedzinie science fiction.

(bran)

Na poznańskich Winogradach



Nowe, jasne domy osiedli mieszkaniowych stanowią współczesny krajobraz wielu polskich miast. Dbając o ich piękno nie zapominają się również o trawnikach, drzewach. Zieleń na Osiedlu Wielkiego Października w Poznaniu świadczy o tym, że tutaj — budując nowe domy — postarano się o to, aby nie niszczyć starych, wysokich drzew. Dziś stanowią one prawdziwą ozdobę poznańskich Winogradów.

Fot. — K. Przychodzki

W Toruniu rozpoczął obrady Światowy Kongres Socjologii Wsi

10 bm. w Toruniu rozpoczął obrady plenarne IV Światowy Kongres Socjologii Wsi. Naukowcy omówią na nim wkład socjologii wsi w tworzenie warunków dla kompleksowego rozwoju ludzkiego i naturalnego czynnika gospodarki rolnej.

Mianem tym określa się procesy rozwojowe wsi i rolnictwa, w których wzrasta produkcja żywności towarzyszący awans społeczny ludności wiejskiej i racjonalne wykorzystywanie środowiska naturalnego.

Uczestników kongresu powitał minister rolnictwa Kazimierz Barcikowski. Podkreślił on tradycje postępowego zaangażowania społecznego polskiej socjologii oraz wskazał na udział rolnictwa w ambitnych planach rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Toruńskie spotkanie przedstawicieli światowej nauki — powiedział min. K. Barcikowski — jest wyrazem dążenia do wspólnego rozpatrywania problemów ważnych dla całej ludzkości w duchu postanowień zawartych w akcie końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Zadania socjologii wsi w skali ogólnosiwiatowej omówił wiceprezes PAN — prof. Jan Szczepański.

Potrzebę rozległej współpracy międzynarodowej w rozwoju

żywności społecznych problemów wsi i rolnictwa wskazał w słowie wstępnym przewodniczący Europejskiego Towarzystwa Socjologii Wsi, prof. Gwyn E. Jones z W. Brytanii.

Referaty plenarne wygłosili w pierwszym dniu obrad prof. Alvin L. Bertrand z USA oraz prof. Rudolf Stavenhagen z Meksyku. (PAP)

Z inicjatyw Polski i Węgier

Transeuropejska autostrada

Północ — Południe

Transeuropejska autostrada Północ — Południe pobiegnie od Gdańska z jednym odgałęzieniem do Aten i drugim do Ankary. Wstępny zarys dla tej przyszłościowej trasy uzgodniony został przez ekspertów z 10-ciu krajów na międzynarodowej naradzie, która odbyła się przed kilkoma dniami w Warszawie.

Z inicjatywą budowy tej autostrady wystąpiła Polska wspólnie z Węgrami. Jesteśmy krajem tranzytowym, przez który przebiegają ważne szlaki komunikacyjne ze wschodu na zachód i północy na południe.

Zanim przystąpi się do budowy, trzeba więc przeprowadzić wiele wspólnych studiów i badań, a wszystkie te czynności wymagają czasu. Na warszawskiej naradzie ustalono harmonogram dalszych spotkań.

W pracach poszczególnych grup ekspertów uczestniczą także przedstawiciele naszego kraju. Jesteśmy pierwszym krajem, w którym utworzono specjalne biuro zajmujące się przygotowaniem programu budowy autostrady.

Uzgodnienie budowy autostrady transeuropejskiej przez państwa o różnych systemach polityczno-społecznych i koordynowanie prac przez reprezentantów ONZ może być więc przykładem nowego typu europejskiej współpracy.

CO O TYM SĄDZICIE

„Jesteśmy na wczasach“

Fragment rozmowy w pociągu wracającym z Wyrzeża: — Pogodę mieliśmy dobrą, ale w sumie były to nudne wczasy. Żadnych wycieczek, wieczorków tanecznych, ani rozrywek kulturalnych.

— A u nas ciągle coś organizowali, lecz nie korzystaliśmy. Pojechalismy przecież na wczasy po to, żeby wypocząć...

Podstawowym obowiązkiem organizatorów wczasów jest zapewnienie urlopowiczom wygodnego zakwaterowania i dobrej kuchni. Zmienia się jednak nasz model wczasów zorganizowanych. Coraz większą wagę przykładają się do aktywnego wypoczynku, organizując różne formy spędzania urlopu. Proponują się więc wczasowiczom wycieczki turystyczne (piesze i samochodowe), „ścieżki zdrowia”, zawody sportowe, wspólny udział w rozrywkach kulturalnych itp. Jak wykazuje jednak praktyka, chętnych do korzystania z tych propozycji jest na ogół niewiele. Przyzwyczajaliśmy się bowiem do wypoczynku biernego, uważając, że nie ma to jak leżak czy siedzenie przy kawce przed campingiem. Wiele przyjeżdża na wczasy, by odpocząć od życia z zegarkiem w ręku i od towarzysstwa innych, by w każdej chwili zrobić to, na co naprawdę ma ochotę — urlop jest właśnie cudowną okazją do tego. Są więc tacy, którzy spędzają dwa tygodnie na grze w brydża, przesiedziwaniu w kawiarni lub w świetlicy przed telewizorem. Lubią to, a w ciągu roku nie mają na takie rozrywki czasu.

Tacy „indywidualiści” nie wadzą nikomu, lecz na ogół bierne posława większość wobec wszelkich propozycji torpeduje interesujące pomysły. No bo przecież trudno wynajmować autokar dla pięciu osób, organizować „zbiórówkę” wycieczek do kina, w której weźmie udział trzech wczasowiczów, zamawiać orkiestrę, jeśli mieszkańcy danego ośrodka wolą dancingi w miejscowych lokalach. Inicjatywy upadają, co powoduje niezadowolone tych, którzy urlop traktują jako często jedyną okazję, by poznać kawałek swojego kraju, uczestniczyć w ciekawym spektaklu, wyjechać się z zawodów sportowych, czy po prostu wspólnie się zabawić.

I wtedy oczywiście rosną pretensje pod adresem instruktora kulturalno-oświatowego (jeśli takowy jest), od którego inwencji i dobrej woli zależy, czy coś się dzieje. Oczywiście — zależy w teorii, bo w praktyce jeśliby nawet tenże „kaowiec” na czele dwóch wczasowiczów biegał codziennie po ścieżkach zdrowia, czy co trzy dni organizował pięcioosobowe wycieczki krajoznawcze lub z czterema chętnymi kopał pitkę — to i tak w ośrodku niewiele by się działo.

Po co więc ten „kaowiec”? — pytają wczasowicze i to zarówno ci, którym nie jest on potrzebny, jak i ci, którzy spragnieni są aktywnego wypoczynku, lecz muszą z niego zrezygnować „z braku chętnych”. Właśnie — po co „kaowiec”? Może rzeczywiście etap taki jest zbędny w ośrodku wczasowym? A może w większych miejscowościach rekreacyjnych wystarcząby jeden instruktor, który opiekowałby się chętnymi z kilku ośrodków? Może nieporozumienia wynikają z przestarzałych, mało ciekawych form pracy ludzi odpowiedzialnych za atrakcyjność urlopu? Kto wie, czy nawet zdecydowani zwolennicy indywidualnego wypoczynku nie daliby się namówić na udział w superatrakcyjnym programie... A może rzeczywiście wolimy organizować sobie urlopowe dni na własną rękę, a organizatorzy wczasów powinni dbać tylko o to, by zapewnić odpowiednią bazę wypoczynkową?

GRAZYNA SZULAK

CO O TYM SĄDZICIE? — Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 kod 60-959 Poznań.



Cz 4444/1976

Nikłe szanse na rozwiązanie konfliktu w Libanie

Agencja Reutera donosi o trwających w Libanie walkach na wielu frontach. Ugrupowania prawicowe ostrzeliwały ubiegłej nocy mułmańską dzielnicę Szijah, w południowej części Bejrutu. W porcie Tyr, na południu Libanu, został wysadzony statek wiozący broń dla lewicy libańsko-palestyńskiej. Rozgłoszą radio-wo kontrolowana przez ugrupowania postępowe podał, że statek został trafiony torpedą produkcji izraelskiej.

Agencja Reutera pisze, że w końcu tygodnia oczekuje się podjęcia próby politycznego uregulowania kryzysu libańskiego na wysokim szczeblu. Sytuacja w Libanie ma być jednym z tematów obrad rozpoczynającej się w Kolombo (Sri Lanka) konferencji na „szczyście” państw niezaangażowanych. Na konferencji tej obecni będą główni negocjatorzy Syrii i Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Sily palestyńskie odparły we wtorek zmasowany atak libańskich sił prawicowych na obóz uchodźców palestyńskich Tel el-Zaatar, pod Bejrutem. Wokół obozu trwa jednak nadal wymiana ognia. Podkreśla się, że sily prawicy zaatakowały obóz po komunikacie radia bejruckiego o zawarciu nowego, trzydniowego rozejmu. (PAP)

Skłóceni partnerzy z NATO

Grecko-turecki spór o Morze Egejskie

We wtorek w siedzibie NATO w Brukseli, poinformowano, że organizacja ta wezwała Grecję i Turcję, będące jej członkami, do zachowania największej powściągliwości w sporze dotyczącym praw do szelfu kontynentalnego Morza Egejskiego.

Sprawujący obowiązki sekretarza generalnego NATO, Paolo Pansa-Cedronio w rozmowie z przedstawicielami Grecji i Turcji w NATO ostrzegł obie strony, przed podjęciem jakichkolwiek jednostronnych akcji.

Grecko-turecki spór o prawa do Morza Egejskiego zaostrza się. Premier Grecji, Konstantinos Karamanlis oświadczył w poniedziałek wieczorem, że Grecja zamierza interweniować w Radzie Bezpieczeństwa i w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości w związku z naruszeniem greckiego szelfu kontynentalnego przez turecki statek oceanograficzny „Sismik”.

Jak informowaliśmy, rząd grecki przesłał Turcji notę protestacyjną, jednakże została ona odrzucona przez Ankarę, która zapowiedziała, iż „Sismik” będzie kontynuował prace badawcze we wschodniej części Morza Egejskiego przez następne 10 dni.

Szef rządu greckiego wyjaśnił,

Incydent na granicy Mozambiku i Rodezji

Jak informowaliśmy, agencje zachodnie, regularne jednostki Rodezji wkroczyły we wtorek na terytorium Mozambiku, gdzie przeprowadziły akcje, wymierzone przeciwko partyzantom rodezyjskich ruchów wyzwoleniowych.

Oficjalny rzecznik rasistowskich władz Rodezji potwierdził we wtorek te doniesienia, dodając, że „akcja miała na celu zlikwidowanie umocnień partyzanckich na terenie Mozambiku”. W oficjalnym oświadczeniu nie podano miejsca incydentu. Agencje zachodnie donoszą o wielu zabitych.

Obserwatorzy polityczni podkreślają, że w ten sposób władze rodezyjskie po raz pierwszy przynęły, iż dokonują wypadów na terytorium Mozambiku, rzekomo w pogoni za partyzantami. (PAP)

POGODA

Miejscami przelotne opady lub burze. Temperatura minimalna od 8 do 13 st. Temperatura maksymalna od 21 do 26 st.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Andrzej Skrzypczak.

2 STRONA
GŁOS — 11 VII 1976

Zmiany na lepsze w strukturze spożycia

W ferworze dyskusji nad problemami cen i spożycia można czasem usłyszeć opinie, że Polacy „przejadają” lwią część swoich, coraz większych dochodów. Czy tak jest naprawdę? Najlepszą odpowiedzią na to pytanie jest analiza dochodów i wydatków w podstawowym ogniwie ekonomicznym, jakim jest rodzina.

Porównanie danych statystycznych za ostatnie 2 lata, a dotyczących tych samych 10 000 rodzin, wykazuje, że nawet w tak krótkim okresie można w strukturze konsumpcji prześledzić symptomy korzystnych zmian.

Mamy co roku więcej pieniędzy na swoje wydatki. Potwierdzają to nie tylko wskaźniki ogólne, np. wzrost płac realnych ale i sytuacja materialna rodzin różnych grup społeczno-ekonomicznych.

Jak zatem gospodarujemy zwiększonymi dochodami? Przeciętna rodzina pracownicza wydała w ubr. na żywność — w sklepach, gastronomii otwartej i zakładowej — 9 195 zł na jedną osobę, tj. o 681 zł więcej niż w 1974 r. Wzrost tych wydatków jest więc w złotychkach spory, natomiast w procentach, wydatki na żywność zmniejszyły się. Ich udział w całości rozcho-

dów rodzin pracowniczych zmalał średnio z 38,3 proc. w 1974 r. do 37,2 proc. w ubr. W rodzinach robotniczo-chłopskich odsetki te wynoszą odpowiednio 43,7 proc. i 41,6 proc. potwierdza się zatem znana prawidłowość — im wyższe dochody, tym mniejszy udział żywności w strukturze konsumpcji.

Wzrost wydatków na żywność może być częściowo wynikiem wzrostu cen niektórych artykułów, zwłaszcza na targowiskach lub też kupowania artykułów spożywczych tzw. luksusowych, nowo wprowadzanych na rynek produkcji krajowej lub z importu.

Odżywiamy się coraz lepiej, choć może jeszcze nie najzdrowiej. We wszystkich grupach rodzin zwiększyło się spożycie mięsa i jego przetworów, np. w statystycznej rodzinie pracowniczej — z 58 kg na osobę w 1974 r. do 61,4 kg w ubr. Więcej też jedliśmy cukru i wyrobów cukierniczych, np. w rodzinie chłopskiej przypadło tych artykułów 34,3 kg na głowę, tj. o 1,7 kg więcej niż w 1974 r. Wzrosło — co bardzo cenne — spożycie warzyw i owoców oraz ich przetworów i to — podkreślimy raz jeszcze — nie tylko w złotychkach, lecz i w kilogramach.

Pora już jednak na ocenę zmian, jakie następują w innych naszych wydatkach rodzinnych. Pewne, niewielkie, co prawda, ale jednak zmniejszenie — i to we wszystkich grupach rodzin — udziału wydatków na odzież i obuwanie, zwraca raz jeszcze uwagę na nienadążanie przemysłu lekkiego za coraz wyższymi wymaganiami ludności. Zastanawiająca jest stabilność takiej pozycji jak higiena osobista i ochrona zdrowia: w żadnej grupie rodzin udział wydatków nie drgnął w ciągu 2 lat nawet o ułamek procenta. Natomiast pozytywnym jest chyba ogólny wzrost odsetka wydatków na mieszkanie i wszystko, co się wiąże z wyposażeniem.

Wreszcie jeszcze jedna pozycja, bardzo ważna dla unowocześniania nawyków konsumpcyjnych w ogóle, a w społeczeństwie socjalistycznym w szczególności: wydatki na kulturę, oświatę, sport, turystykę i wypoczynek. Stanowią one jeszcze stosunkowo

Reorganizacja rządu w Sudanie

Prezydent Sudanu, Dżafar Nimejri przeprowadził reorganizację rządu, zwalniając stanowiska premiera i ministra obrony, które zajmował od października 1969 r. Wiceprezydentem i premierem został dotychczasowy przewodniczący parlamentu, Saged al-Rasid al-Tahir, natomiast szef sztabu generalnego sił zbrojnych, gen. Beszir Mohamed Ali objął te funkcje. Nastąpiły też zmiany na kilku innych stanowiskach ministerialnych. Prezydent Nimejri, oświadczając, iż zmiany te mają na celu umocnienie procesu rewolucji w Sudanie.

W przemówieniu radiowym, prezydent Nimejri nawiązał do niedawnego spisku antyrządowego. Za powiedział on, że rozpoczął proces byłego premiera Sudanu i przewodniczącego partii „Umma”, as-Sadika al-Mahdi oraz wielu innych osób, przebywających na emigracji.

Nimejri ponownie oświadczył, że organizatorzy spisku byli wspomniani przez Libię. (PAP)

niewielką pozycję w budżetach rodzinnych.

Mamy więc już w polskiej strukturze konsumpcji do czynienia z początkiem zmian na lepsze.

ROMANA KALECKA

Po aresztowaniu M. Drumm

Wzrost napięcia w Irlandii Północnej

W nocy z poniedziałku na wtorek na ulicach Belfastu wielokrotnie dochodziło do potyczek między grupami ludności katolickiej oraz oddziałami wojsk brytyjskich i policji.

Demonstranci wyrażali oburzenie z powodu aresztowania przez władze brytyjskie czołowej działaczki republikańskiej w Irlandii Północnej Maire Drumm. Uważa się, że ta decyzja władz jeszcze bardziej pogorszyła sytuację w tej prowincji.

W wielu punktach miasta wybuchły pożary.

We wtorek podczas strzelaniny w katolickiej dzielnicy Belfastu, poniosły śmierć 3 osoby, w tym 2 dzieci. Osoby te zostały zastrzelone w czasie wymiany ognia między brytyjskim patroliem wojskowym a nieznany osobnikiem strzelającym z jadącego samochodu. (PAP)

Oszczędność popłaca

Nowe zasady oprocentowania wkładów

Jak informowaliśmy, Prezydium Rządu podjęło 6 bm. uchwałę w sprawie oprocentowania wkładów oszczędnościowych ludności. Decyzja ta wyraźnie preferuje wkłady długoterminowe, stwarzając ich posiadaczom większe korzyści.

Jeżeli bowiem stopa oprocentowania zwykłych książeczek obiegowych pozostanie bez zmian (3 proc.) — to oprocentowanie wkładów długoterminowych będzie od 1 września br. podniesione średnio o 1 procent. Wyłączone są z tego książeczki tzw. celowego oszczędzania (mieszkalniowe, samochodowe itp.), ponieważ już w założeniu zawierają one premie gwarancyjne, związane np. ze wzrostem kosztów budownictwa czy z ewentualną zmianą cen samochodów.

Należy tu dodać, że w naszym kraju wkład w PKO lokowany jest przeciętnie na 700 dni; w tym wkład długoterminowy — średnio na 3 lata, zaś krótkoterminowy — za ledwie na 280 dni. W wielu innych krajach oszczędności są przechowywane w kasach bankowych znacznie dłużej. Ideą podjętej uchwały jest więc skłonienie naszego społeczeństwa do gromadzenia nadwyżek pieniężnych w dłuższych okresach — z korzyścią dla państwa i dla klientów PKO oraz banków spółdzielczych.

Przechodząc do szczegółów, wartość poinformować, że zmianom ulega oprocentowanie następujących wkładów: terminowych imiennych 12-miesięcznych na 4,5 proc. w stosunku rocznym, 24-miesięcznych — na 5,5 proc. i 36-miesięcznych — na 6 proc.

Ponadto wkłady systematyczne oszczędzania, gromadzone przez okresy 5-letnie oprocentowane będą w wysokości 6,3 proc. rocznie, terminowe 5-letnie z dyskontem — 6 proc., oprocentowane bony oszczędnościowe (od 1 stycznia 1977 r.) — 5 proc. rocznie.

Oprocentowanie zapowiadanej nowej formy wkładów — w postaci lokacyjnych bonów oszczędnościowych, wprowadzanej od 1 października br., wynosić będzie 6 proc. w stosunku rocznym, a łącznie z premią wypłacaną po upływie 5 lat — 6,3 proc. Istotnym novum jest złączenie konsekwencji w przypadku niedotrzymania przez klienta kas oszczędnościowych umowy o wkładzie terminowym, systematycznym oszczędzania czy też o

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 7/8. 8. 1976 r. stwierdzono: 15 rozp. z 13 traf. — wygr. po 8.500 zł; 285 rozp. z 12 traf. — wygr. po 456 zł; 2.266 rozp. z 11 traf. — wygr. po 57 zł; 10.143 rozp. z 10 traf. — wygr. po 12 zł.

Trwa debata nad wotum zaufania dla obecnego rządu Włoch

W Izbie Deputowanych parlamentu włoskiego kontynuowana jest debata nad wotum zaufania dla mniejszościowego rządu Giulio Andreottiego (w ubiegły piątek 6 bm. otrzymał on już wotum zaufania w senacie).

We wtorek przemawiali m. in. przywódcy trzech największych partii włoskich: sekretarz generalny WPK Enrico Berlinguer, sekretarz polityczny Partii Demokracji Chrześcijańskiej Benigno Zaccagnini, sekretarz generalny Partii Socjalistycznej Bettino Craxi, którzy umotywowali stanowiska, zajęte przez ich partie wobec rządu.

Sekretarz generalny włoskiej partii komunistycznej Enrico Berlinguer określił jako fakt pozytywny, że po raz pierwszy od 30 lat powstanie rząd włoski nie jest warunkowane antykomunistycznymi uprzedzeniami. Wstrzymanie się od głosu WPK, którą dotąd usiłowano dyskryminować i spy-

chać na marginesie a która w wyborach 20 czerwca umocniła swą pozycję wielkiej siły ludowej, ma decydujące znaczenie dla funkcjonowania obecnego rządu.

Oczywiście, nie jest to rząd, jakiego pragnęła i do jakiego dążyła WPK — podkreślił E. Berlinguer, zaznaczając, że komuniści są zdecydowani kontynuować swą akcję polityczną na rzecz osiągnięcia szerokiego porozumienia sił demokratycznych i ludowych. „WPK — dodał — będzie dążyć nie do obalenia, lecz do „pozytywnego przezwyciężenia” obecnego rządu słabego i nie odpowiadającego jeszcze wymogom sytuacji”. Stwierdził on, że WPK będzie działał w tym kierunku poprzez krytykę i wysuwanie konstrukcyjnych propozycji.

Końcowe głosowanie w Izbie Deputowanych odbędzie się w środę wieczorem 12 bm. Podobnie jak w senacie, rząd będzie tu mógł uzyskać wotum zaufania dzięki decydującemu wstrzymaniu się od głosu WPK. (PAP)

Grzywna za sprzedaż „Mein Kampf”

Jak podaje „Koelner Stadt Anzeiger”, sąd w Lueneburgu (Dolna Saksonia) wydał orzeczenie stwierdzające, że rozpowszechnianie książki Hitlera „Mein Kampf” jest niezgodne z porządkiem prawnym w RFN i dlatego zabronione.

Jeden z księgarzy z tego okręgu został skazany na karę grzywny w wysokości 2.250 marek zachodnich za rozpowszechnianie „Mein Kampf”, materiałów propagandowych i odznak NSDAP. (PAP)

Wincenty Kraśko nie żyje

Dokończenie ze str. 1

tyjnym i państwowym. W uznaniu zasług dla socjalistycznego rozwoju kraju Rada Państwa nadała mu w 60 rocznicę urodzin Order Budowniczych Polski Ludowej.

W rok po ukończeniu Wydziału Prawa i Nauk Społecznych na Uniwersytecie Wileńskim bierze udział w kampanii wrześniowej, uczestnicząc m. in. w obronie Warszawy. Lata okupacji spędza na Wileńszczyźnie, gdzie pracuje jako robotnik rolny.

Po wyzwoleniu kraju przechodzi do pracy w zawodzie dziennikarskim. Od kwietnia 1945 roku współredaguje „Dziennik Bałtycki” w Gdyni, a następnie kieruje — jako redaktor naczelny — „Kurierem Szczecińskim”, „Głosem Wielkopolskim”, kieleckim „Słowem Ludu” i „Gazetą Pożnańską”.

W 1954 roku zostaje sekretarzem, a od 1957 roku — I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu.

W 1960 roku zostaje skierowany do pracy w Komitecie Centralnym PZPR, obejmując stanowisko kierownika Wydziału Kultury. W lutym 1971 r. Wincenty Kraśko powołany zostaje na wiceprezesa Rady Ministrów. W marcu 1972 r. Sejm PRL wybiera go na członka Rady Państwa. Począwszy od III Zjazdu partii jest członkiem KC PZPR. XIII Plenum KC PZPR w lutym 1974 r. wybiera Wincentego Kraśkę sekretarzem KC PZPR.

Wincenty Kraśko zapisał się jako aktywny działacz polskie go parlamentu. Był m. in. zastępcą przewodniczącego Komisji Wymiaru Sprawiedliwości, w ciągu trzech kadencji zastępcą przewodniczącego Komisji Kultury i Sztuki, zaś w VI kadencji Sejmu — przewodniczącym komisji spraw zagranicznych. Przewodniczył polskiej grupie Unii Międzyparlamentarnej. Przez wiele lat piastował stanowisko prezesa Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”.

Za swą działalność państwową i społeczną odznaczony został szeregiem najwyższych odznaczeń m. in. Orderami Sztandaru Pracy I i II klasy. (PAP)

Przed kolejnym złotem NPD

Neonazistowska NPD planuje nową prowokacyjną demonstrację i wiec 14 sierpnia we Frankfurcie nad Menem, po niedawnym zlocie zorganizowanym w Hamburgu.

Rzecznik prasowy prezydium policji we Frankfurcie Gerd Hoffmann, oświadczył, że policja i władze porządkowe nie widzą powodu, aby wydać zakaz demonstracji.

Krajowa Organizacja Antyfaszystów Hesji VVN zwróciła się do nadburmistrza Frankfurtu nad Menem, Rudi Arndta, z pilnym apelem, aby stosownie do antyfaszystowskich założeń konstytucji Hesji i ustawy zasadniczej RFN zabronił zlotu neonazistów. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejslerowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączny wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Z głową i ołówkiem

Organizacja produkcji i pracy w rolnictwie a ściślej: na blisko połowie krajowego arealu użytków rolnych, nie odbiega od praktyk, obowiązujących w minionym stuleciu. Myślę tu o gospodarstwach indywidualnych, które w swej podstawowej masie usiłują być nadal samowystarczalne. Produkcja przecież wszystkiego po trochu: trochę zboża, trochę paszy, trochę mleka i mięsa. Korzyści z tego ani na miarę możliwości ziemi, która jest przecież dobrem ogólnonarodowym, ani — oczekiwani społeczeństwa. Jeśli dodać do tego aktywność i kampanijność, jakie prawem niedobrej tradycji nadal dają o sobie znać, zrozumiałe stają się zabiegi władz centralnych tworzących warunki do wprowadzenia do rolnictwa nowoczesnych zasad obowiązujących w całej gospodarce narodowej. Jednym z nich jest Uchwała Rady Ministrów z 16 stycznia 1976 roku, mówiąca o zespołach rolników indywidualnych i gospodarstwach specjalistycznych.

Praktyka dowodzi, że w porównaniu z pozostałymi gospodarstwami indywidualnymi nie tylko dają one produkcję znacznie wyższą, ale w mniejszym stopniu narażone są na ujemne skutki tych wszystkich czynników, które wymykają się jeszcze spod kontroli człowieka.

Zespołom i gospodarstwom specjalistycznym uchwała zapewnia pierwszeństwo zaopatrzenia w materiały i urządzenia inwestycyjne, korzystania z usług produkcyjnych, transportowych i budowlano-montażowych oraz z pomocy kredytowej i instruktażowej. Przyczynę równocześnie uchwała wymaga, jakie muszą być spełnione przy ubieganiu się o zwiększoną pomoc państwa. W myśl zasady: dostajesz więcej — musisz dać więcej.

O uporządkowaniu spraw związanych z produkcją rolną w zintegrowanej gminie miejsko-wiejskiej, mającej siedzibę w Wyrzysku (woj. piłskie) myślnie wprowadzić od dłuższego czasu, lecz do konkretnych działań przystąpiono tu w początkach bieżącego roku, kiedy to zachęcającymi wynikami w uprawie rzepaku zainteresowali się specjaliści z Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Szamotułach. Korzystając z doświad-

czeń doc. dr. hab. Z. Wojtaszka, pracownika naukowego SGGW w Warszawie i jego metody programowania rozwoju specjalizacji, opracowano plany produkcji rzepaku w grupie 45 gospodarstw o po-



wierzchni powyżej dziesięciu hektarów, mających najlepsze wyniki w kontraktacji tej rośliny, położonych na terenie wsi Falmierowo, Gromadno i Kościerzyn Wielki. Z każdym rolnikiem przeprowadzono wy-

czepujące rozmowy, podczas których wypowiedzieli się oni m. in. na temat trudności, na jakie obecnie napotyka w prowadzeniu gospodarstwa, gałęzi produkcji, którą uważa ją za najważniejszą, opinii o produkcji rzepaku ozimego i ewentualnego zwiększenia jego powierzchni, zmian w zakresie struktury produkcji, technologii i intensywności, jakie chcieliby wprowadzić, wreszcie — opinii na temat korzystania z usług mechanizacyjnych SKR oraz zawarcia ewentualnej umowy na kompleksowe usługi. Otrzymałe informacje posłużyły do sporządzenia wstępnej oceny gospodarstw, z której każdy właściciel mógł się dowiedzieć, czy struktura zasiewów nie jest zbyt rozbudowana, czy wszystkie zwierzęta są w gospodarstwie niezbędne, plony — zadowalające, a także czy produkcja odpowiada własnym zasobom (budynki i maszyny) oraz możliwościom mechanizacyjnym spółdzielni kółek rolniczych.

Widząc ekonomiczną celowość uporządkowania swej produkcji rolnej, trzydziestu ośmiu gospodarzy zdecydowało się na podjęcie specjaliza-

cji w produkcji rzepaku. Wtedy jednak zrodziło się pytanie, czy nie uczynić następnego kroku — sprawdzenia metodą analogii możliwości przejścia z gospodarki wielokierunkowej na specjalistyczną przez pozostałych rolników gminy, a przynajmniej tych, którzy dysponują arealem powyżej dziesięciu hektarów. Rolników trzeba było odpowiednio przygotować, by zrozumieli sens ogromnej i ze wszech miar potrzebnej roboty organizacyjnej. Stąd kursy zakończone państwowym egzaminem i wręczeniem zaświadczeń, stwierdzających nabycie kwalifikacji w zawodzie rolnika.

Podczas porównywania wyników intensyfikacji produkcji w wybranych wcześniej czterdziestu pięciu gospodarstwach z warunkami panującymi w pozostałych 10 — hektarowych (jest ich w gminie 378) okazało się, że wiele do-brych kompleksów glebowych przeznaczono pod uprawę roślin mniej intensywnych. Stanowiska hodowlane wykorzystane są wprawdzie ale liczbę ich można zwiększyć o jedną trzecią w drodze modernizacji i specjalizacji produkcji.

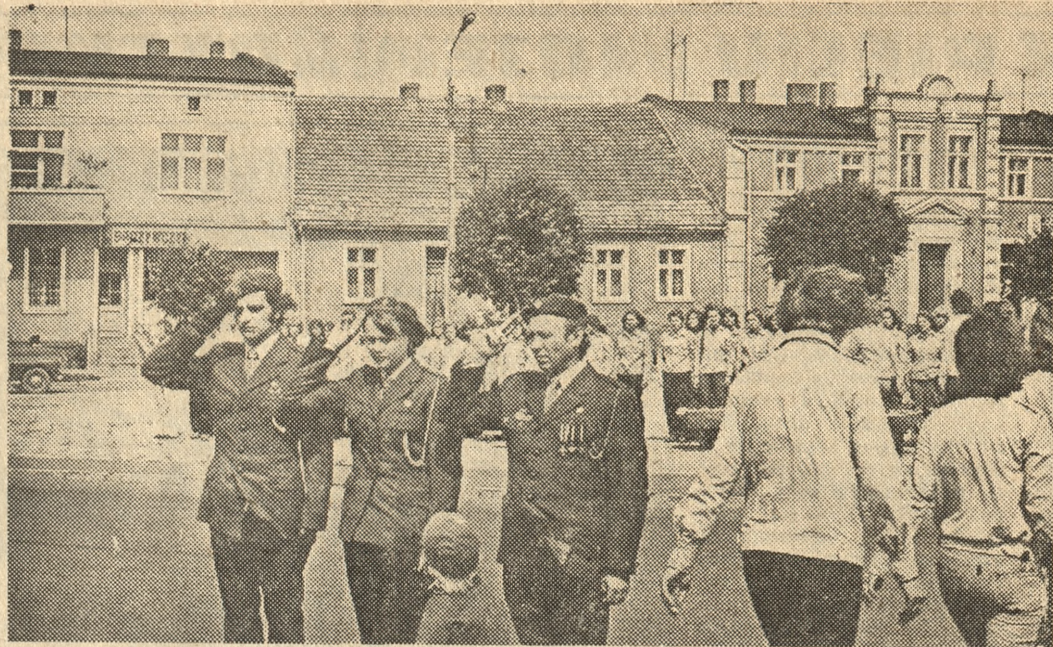
Opracowano więc projekty programów produkcji w każdym większym gospodarstwie. Zmierzają one do zwiększenia wyników przez pełniejsze i efektywniejsze wykorzystanie posiadanych przez rolników środków, przede wszystkim parku maszynowego.

Gmina Wyrzysk do 1980 roku może zwiększyć produkcję globalną o 23 procent (w tym zwierzęcą o 30 procent). Przeglądając się, że do końca bieżącego roku 45 gospodarstw znacznie specjalizować się w produkcji mleka; w przyszłym 50 — podejmie produkcję żywności wieprzowej i tyłu — roślin przemysłowych, zaś w 1978 roku do grupy specjalizujących się dołączą pozostałe większe gospodarstwa.

Opracowany w Wyrzysku program wymaga zwiększenia zakresu kombajnowania zbóż, mechanizacji siewu, zbioru i konserwacji kukurydzy, siewu i zbioru buraków cukrowych oraz „poli-pastów”, nie mówiąc już o usprawnieniu pracochłonnego zbioru ziemniaków i zastosowaniu maszyn do pozyskiwania siana. Zwiększy

Dokończenie na str. 6

ZYGMUNT ROLA



Harcerski apel na rynku w Klecku.

Fot. — Archiwum

OPERACJA LEDNICA

Na centralnym miejscu, tuż za budką wartowniczą na wysokiej żerdzi, przyciąga uwagę gniazdo z orłem — symbol państwowości polskiej, trochę dalej wyrzeźbiona w drewnie kopia koziółka wykopanego na Ostrowie Ledniczym. Gniazdo, koziółek, zmyślna kawiarenka z drewna z prostymi ławami upodobiła obóz do dawnego słowiańskiego grodu. Harcerze planują obwarować go palisadą i potężną bramą wzorowaną na piastowskich budowlach.

Nazwy grupowania obozów „Lednica” też są słowiańskie, często wojownicze. A na dzień inaugurujący obozowy pobyt harcerzy Chorągwi Poznańskiej w Imiolkach nad Jeziorem Lednickim nie tylko mowę wzorowano według tekstów Kadłubka i Galla Anonima, lecz przygotowano także postrzyżyny na wzór legendarnego ceremoniału. Strzygi Ziemowita, całkiem niezłe, wicewojewoda poznański Romuald Zysnarski. Również uczta, była wzorowana na „Starej baśni” zaś śpiewy i piosy współczesne, co wcale nie uwłaczało historycznej atmosferze.

Zgodnie zresztą z założeniami organizatorów „Operacji Lednica — 76” przeszłość przez płata się co rusz z teraźniejszością, a zabawa z pracą.

Wybór okolic Jeziora Ledniczego na miejsce obozowania harcerzy nie jest przypadkowy. Przed trzema laty w odpowiedzi na apel I sekretarza KW PZPR — Jerzego Zasady o zagospodarowaniu i uporządkowaniu Szlaku Piastowskiego, harcerze Chorągwi Poznańskiej odpowiedzieli pierwsi. Opracowali wtedy plan zagospodarowania obozu oraz zadeklarowali gotowość pracy na Szlaku Piastowskim dzieląc pobyt na obozie na pracę i harcerską zabawę. Konsekwentnie urządzają obóz. Trochę przeszkodził im w pracy deszcz. Gdyby nie psikusy pogody, drewniana chata na wzór dawnej polskiej, byłaby gotowa wcześniej. Chata jest duża. Łśni świeżym lakierem. Prezentuje się okazale. Na rozwidzeniu dróg harcerze ustawiają przystanek autobusowy, również w dawnym stylu. Właśnie wysycha cementowa podłoga, na której go postawią lada dzień. Przystanek — to ich prezent dla mieszkańców Imiolk.

Prace budowlane cieszą się wyjątkowym zainteresowaniem harcerzy, a do brygady „papa — dach”, czyli budowlanej, trudno się dostać. Druga grupa pomaga w rekonstrukcji dawnych polskich chat, które pieczętowała prze-nosi się do skansenu w Led-

nogórze; inni przygotowują teren pod amfiteatr. „Archeolodzy” — tak ich zwa koleddy, codziennie odpływają na wyspę pierwszych Piastów „Chrobrym”, stateczkiem, który jeszcze niedawno był szalupą, lecz niezwykłą, bo z M/S „Batory”. Dzisiaj „Chrobry” pły-nie dzięki silnikowi z młockarni i dzięki uporowi Jerzego Łomnickiego, dyrektora Muzeum Pierwszych Piastów.

Na wyspie „archeolodzy” pomagają w wykopaliskach. Oczywiście wykonują tylko prace pomocnicze. Jeszcze inni na tydzień przenoszą się do Gniezna, by pomagać w pracach porządkowych. Pracują w parkach, przy budowie drogi, wszędzie tam, gdzie jest potrzebna ich pomoc. Podobnie, jak w poprzednich latach, zadeklarowali gotowość pracy w polu. Selekcjonowali ziemniaki w Głębokiem, rozebrali niepotrzebny budynek, a cegłę przywieźli sobie — na „piastowską” budowlę. W Kiszku uporządkowali sklepy. Dla turystów otworzyli hotelik.

Druha Ela Szymańska pilnuje, aby prace społeczno-użyteczne nie przesłoniły spraw wychowawczych. Jej mąż, pełniący tu funkcję szefa obozowych spraw społeczno-użytecznych, twierdzi, że najważniejsze są trwałe ślady bytności w Imiolkach. Każde z małżonków bro-ni z przekonaniem swego zdania.

Ale życie obozowe kwitnie i druha Ela nie powinna mieć powodów do niepokojów. Takiego jarmarku cudów, jaki harcerze przygotowali w tym roku na 22 lipca, mieszkańcy Kiszki dawno nie oglądali. Chętnych zakuwali w dyby, torturowali laskocząc. Był i kram z pieczywem harcerskiej produkcji i kram z piosenkami, które kupowało się na własność za maskotki.

Ostatnio harcerze spotkali się z mieszkańcami Klecka. W 32 rocznicę Powstania Warszawskiego w tym słynącym z patriotycznych tradycji mieście oddali hołd młodzieży po-ległej w walce z hitlerowskimi najeźdźcami w 1939 r.

„Operacja Lednica” ma wy-próbowanych przyjaciół wśród miejscowych władz i ludności. Dyrektor Łomnicki, zgodnie z obietnicą, służy radą i pomocą. Pomoc świadczą harcerzom poznańskie zakłady pracy, np. dokumentację planowanych obiektów wykonali pracownicy Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, Zakłady Energetyczne przekazały drewno, PPG Kawiarnie i Restauracje — sprzęt, a Gnieźnieńskie Zakłady Garbarskie — skrawki skór na emblematy.

W zamierzeniach organizatorów „Operacji Lednica-76” ma być ciekawym spotkaniem młodzieży z przeszłością i teraźniejszością. Cel ten realizuje się codziennie.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

TADEUSZ SAPOCINSKI

STRONA

GŁOS — 11 VII 1976

3

Gdyby w mojej konkurencji rozgrywane międzynarodowe igryzka, ani chyba miałbym złoty medal! Wy-specjalizowałem się, jak rzadko kto. Wypracowałem najlepsze metody, wypróbowałem je w ciągu wielu, wielu tygodni. Sprawdziły się w 100 procentach. Pięta mojej prawej nogi stała się okrągła, jak globusiki, sprzedawane w sklepach z zabawkami. Nabrała niezbędnej jędrności i elastyczności. Działa bez zarzutu w każdej sytuacji.

Najważniejsze, że... nie przepuszcza. Ani kropki. Bo musicie wiedzieć drodzy Czytelnicy, że dokonałem wielopomnego wynalazku: przystosowałem moją pięć tak, że zastępuje korek do wanny. Ot — leżę sobie niczym król w ciepłej wodzie, brzygam się, myję, a pięta nieruchomo i niezawodnie tkwi w otworze korkowym. Jeśli wody jest za dużo, lekko popuszczam, po czym znów zamykam jej odpływ niczym znakomita przysawa.

Tylko ja to potrafię.

Miewam z tym nawet, nieco kłopotu. Gdy kąpie się ktoś z rodziny. Temu komuś nie zawsze odpowiada obca noga (choćby najbliższego) w wannie, ale co ma robić... Dotychczas innej rady nie znaleźliśmy.

I nie znajdziemy, dopóki nasz przemysł i handel nie raczą zaopatrzyć sklepów w zwykłe, czarne, prymitywne, znane ludzkości od stuleci — korki do wanien, a także do zlewomywaków,

umywałek itp. urządzeń cywilizacyjnych.

Nie mam pojęcia, jak radzą sobie inni. Ja w każdym razie od miesięcy od-wiedzałem co kilka dni sklepy z artykułami gospodarstwa domowego, domy towarowe, sklepy z wyrobami gumowymi. Czasem by-wają — mówią mi — ale akurat teraz nie ma. A w ogóle to bardzo rzadko dostarczają. Dlaczego? Kto to wie...

Bez komputera

Korek i pięta

Przepraszam, raz znalazłem. Tylko, że to były korki „niewymiarowe” (do określonego typu wanien). Już chciałem kupić jeden, żeby go jakoś obtoczyć, zmniejszyć. Mam znajomy warsztat mechaniki precyzyjnej — może by mi pomogli. Ale zrezygnowałem. Bo ten korek z lanej gumy nie miał żadnego uchwyty, do którego można było podłączyć łańcuszek lub żyłkę nylonową. Nie miał też żadnego wklęsnięcia, aby palcem podważyć korek i wy-ciągnąć z wody. Te przeróbki kosztowałyby więcej niż wartość 10 korków.

Wkładając wieczorem znów pięć do otworu zasta nowilem się nad niezbadanymi drogami, którymi kroczą niektóre fabryki i przed siębiorstwa handlowe. Che-mia — nasz wielki narodo-

wy przemysł, przemysł li-czący się na świecie, rozbu-dowany i unowocześniony, przemysł, który pracuje na potrzeby rynku i całej nie-mała gospodarki, który po-traszył podjąć i rozwijać li-czne nowe produkcje, m. in. wysmienitych leków, przeróżnych artykułów gu-mowych: materacy, opon, dętek itp., itd.

I ten przemysł, albo nadzorowane przezeń spół-dzielnie pracy (ich program

produkcyjny musi być ko-ordynowany z wiodącym przemysłem kluczowym) nie umie zapewnić ele-mentarnych dostaw naj-prostszych artykułów...

Ba — żeby chodziło tyl-ko o te korki i o przemysł chemiczny, (a dokładniej — gumowy). Z podobnymi zja-wiskami stykamy się rów-nież... Może lepiej przykład. Pierwszy z brzegu.

W jednym z okien, w par-terowym mieszkaniu sąsia-da zepsuła się kłamka. Coś się tam urwało, przestało działać. Można teraz kręcić we wszystkie strony, a ok-no nie da się zamknąć. No i zaczęły się poszukiwania kłamki... Szukał sąsiad, szu-kała rodzina, szukali znajo-mi i przyjaciele. Sprawa by-ła o tyle pilna, że zbliżał się termin urlopu i miesz-kanie (z niezamkniętym ok-

nem) miało pozostać puste. Bez skutku. Nigdzie żadnej kłamki nie było i nie ma. Ani metalowej, ani z tworzywa.

Nawet administracja nie pomogła. Oni także nie ma-ją i nie są w stanie kupić. Zaproponowali tedy: „ubez-piecz pan mieszkanie, bę-dzie pan miał spokój na ur-lopie”. Sąsiad posłuchał ra-dy i wezwał agenta PZU. Ten obejrzał mieszkanie, po-tem zamki u drzwi, a na-

stępnie — zamki u okien. „A to — co to jest?” — za-pytał z oburzeniem. — Ot-warte?! Musi pan kupić kłamkę...”. Kiedy nie ma! — jęknął sąsiad. — Dlate-go ubezpieczam mieszka-nie.

„Panie — powiedział z przysaną w głosie agent PZU — to jest próba na-bierania państwowej instytucji. Gdy-bym nie zauważył tego bra-ku, jak byśmy wyglądali? Złodziej dostałby się do wnętrza, nakradłby ile wle-zie, a my musielibyśmy pla-cić. Tak nie można. Nie można...” I pogroził pal-cem.

Więc co robić? — zapy-tał znajomy, bliski już za-lamania. „Tylko jedno mo-że doradzić, zabić okno des-kami i gwoździami. Wtedy ubezpieczymy”.

Minicegielnia

Pisaliśmy niedawno o budownictwie z kamienia wapiennego w gminie Swinice Warckie w województwie konińskim. Dziś obrazek z innej gminy w tym regionie. W Oleśnicy pod Zagórowem rolnicy gospodarskim sposobem wyrabiają cegłę z miejscowych pokładów gliny. Sędzka pomoc sprawia, iż w ciągu kilku dni przygotowuje się potrzebną jej ilość. Potem następuje — po jej przeschnięciu — najważniejsza część przedsięwzięcia, której wykonania nie każdy się podejmuje. Układa się świeże cegły w stosy, zostawiając między nimi kilkudziesięciocentymetrowe przerwy wypełniane węglem. Całość szczelnie okrywa się ziemią i powstaje piec, w którym wypala się 30—40 000 cegieł. Trwa to około 4 dni. (woj)

foto. — W. Plutowski



POZNAŃSKIE

Murowana Goślina gmina ambitna

Do Murowanej Gośliny wjeżdża się od strony odległego zaledwie o 17 kilometrów Poznania, pięknym szpalerem drzew. Duża tablica informuje, iż miasto uczestniczy (podobnie jak gmina) w tradycyjnym FJN-owskim konkursie gospodarczości. Troskę o ład i schludność widać na każdym kroku. Zadbane obejścia domów z kwiatowymi ogródkami, estetyczne parkany, czyste ulice, zieleńce. Ktoś, kto nie był tu od lat, może nie poznać miasta. Ot, choćby rynek. Zmienił się bardzo: otrzymał nawierzchnię asfaltową, urządzono klomby, niedawno zbudowano przystanek PKS.

— Nie nie robimy na pokaz — mówi naczelnik miasta i gminy, Stanisław Kaszyński. — Idzie o to, by ludzimi żyło się wygodniej i przyjemniej. Jednakowo liczą się przy tym duże — na nasze oczywiście możliwości — dokonania, jak choćby budowa domu kultury czy wodociągów, i małe — na przykład uporządkowanie parku. Inicjatywy władz i samych mieszkańców, nie szczędzących sił dla wspólnego dobra, muszą procentować. I procentują w wielu dziedzinach.

Zmiany w mieście...

Mało tej wielkości miast (około 4 500 mieszkańców) mo że pochwalić się posiadaniem przedsiębiorstwa, którego wartość rocznej produkcji przekracza miliard złotych. Tymczasem tamtejszy Zakład Przetwórczy Kazeiny, jedyny tego rodzaju w kraju, zbliża się już do 2 mld zł! Powodem jest duże powodzenie wytwarzanej przezeń sproszkowanej kazeiny — głównego składnika białka mleka, mającego szerokie za-

stosowanie w gospodarce. Od przemysłu farmaceutycznego poprzez farbiarski do spożywczego. Kazeinę kupują zakłady nie tylko z całej Polski, ale i firmy z wielu państw obu półkul — między innymi z RFN, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, USA i Japonii. Eksport sięga 70 procent ogólnej produkcji. Wkrótce ZPK ma być rozbudowany o zaplecze magazynowe.

Znany jest również Leśny Zakład Doświadczalny poznańskiej Akademii Rolniczej. Stanowi on bardzo pomocną tej uczelni placówkę badawczodydaktyczną, w której rodzi się sporo interesujących opracowań naukowych na temat lasu, ochrony jego naturalnego środowiska, zwiększenia produkcji drewna: tam też odbywają się różne fachowe sympozja i sesje, również między narodowe, na praktyki przyjeżdżają studenci kilku wydziałów AR. Zakładowy natomiast tartak, z każdym rokiem nowoczesniejszy, wspomaga swymi usługami rejon i jego mieszkańców.

To na razie największe zakłady Murowanej Gośliny. Najdalej w przyszłym roku na peryferiach miasta zacznie się budowa inwestycji — kołośa, kolejnego oddziału produkcyjnego poznańskiego HCP. Powstanie w nim docelowo 2 000 stanowisk pracy, dzięki czemu liczna grupa mieszkańców miasta i gminy dojeżdżających dotychczas do pracy do Poznania, będzie mogła otrzymać zatrudnienie na miejscu. „Cegielski” będzie także wydawniczo partycypował w inwestycjach komunalnych — zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym.

Wiele robi się w mieście dla ułatwienia życia jego mieszkańcom. Na przykład Gminna Spółdzielnia otworzyła niedawno dwa duże pawilony handlowe w centrum miasta, zmodernizowała kilka sklepów, nadała kłesko prezentującą się restaurację i kawiarnię — nowy wystrój. Teraz przygotowuje się do budowy restauracji na 200 miejsc, która stanie przy ul. Poznańskiej w latach 1977—78.

Sporo zmienia się w gospodarce komunalnej. Trwa budowa wodociągu. Ostatnio dokonano kolejnego odwiertu studni głębinowej, dzięki czemu wody jest pod dostatkiem. Buduje się równocześnie hydrofornię. Polesza się nawierzchnie ulic, zakładając przedtem kanalizację burzową, a potem wymieniając oświetlenie. Rozbudowuje się bazę składową na stacji PKP. W szybkim tempie rosną domy jednorodzinne w kilku rejonach mia-

sta. Kolejne bloki wznoszone będą na obecnym osiedlu spółdzielczym od przyszłego roku; do końca pięcioletki zamierza się rozdzielić klucze do około stu mieszkań.

Jeszcze w br. oddany ma być do użytku dom kultury z pomieszczeniami dla licznych sekcji zainteresowań. Potem budowany będzie nowy stadion sportowy. W następnej kolejności myśli się o domu towarowym i sztucznym jeziorze, nad którym można by stworzyć ośrodek rekreacyjny i miejskie kąpielisko.

...i w gminie

Zalicza się do najlepszych w województwie, obejmując 17 200 ha. Rolnicy, mimo przeciętnych gleb, uzyskują coraz wyższe plony, rozwijają hodowlę. Rośnie produkcja zboża, mięsa i mleka. Przetwarza w niej Przedsiębiorstwo PGR Wojnowo, którego wizytówką jest nowoczesna ferma trzody na licencji węgierskiej; jedno razowo tuczy się w niej do 15 500 świń. Równają również w górę trzy spółdzielnie produkcyjne — Nieszawa, Łopuchowo i Trojanowo; w tej pierwszej odbudowuje się 10 ha stawów, w których niebawem podejmie się na szeroką skalę hodowlę ryb. Wiele osią-

nięć we wprowadzaniu nowych metod intensyfikacji produkcji rolnej, notuje Zakład Doświadczalny Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Przebódo-

wie. Coraz śmielej stawia nadto ta gmina na rekreację. Wpływają na to malownicze tereny wśród lasów Puszczy Zielonki (zajmują one blisko połowę ogólnej powierzchni i jeździ. Można spotkać tam więc ośrodki czasowe licznych po znańskich zakładów oraz ośrodki wypoczynku sobotniociecznego. Atrakcji przyrodniczych do zwiedzania nie brakuje. Na przykład w Nadleśnictwie Łopuchówko mieści się rezerwat modrzewiowy, z którego nasiona eksportuje się do Szwecji. Ewentualnie zaś na skalę Europy jest Jezioro Czarne, posiadające — to nie przesada — podwójne dno. Tłumnie oglądane jest przez turystów.

W wielu wioskach prowadzone są z rozmachem roboty — również w czynie społecznym — na drogach. Tylko w ostatnich trzech latach kurację „od mładzającą” przeszło łącznie około 20 km dróg. Jeździ się po nich wygodniej i bezpieczniej. Zakładane jest oświetlenie, buduje się strażnice i wiejskie świetlice, piękniejsze parki. W Uchorowie otwarto nową centralę telefoniczną.

To tylko niektóre dokonania tej gminy. Podobnie jak w mieście, będzie ich coraz więcej, zważywszy, że na wszystkich znajduje się tam sposób. Dotychczasowe osiągnięcia mobilizują bowiem do kolejnych inicjatyw.

PIOTR BOROWICZ

PILSKIE

Każdy hektar będzie rodził więcej

Liczy się każdy hektar — to hasło wywoławcze poszukiwań i zagospodarowania każdego skrawka ziemi, która może rodzić dodatkowe kwintale ziarna i zielonej masy przetwarzanej następnie na tony mięsa.

Również w Pilskim, w poczuć odpowiedzialności za realizację krajowego programu żywienia narodu, przystąpiono do akcji nazwanej umownie po wszechnym przeglądzie gmin. Jej wyniki dowodzą, że i w tym regionie była ona potrzebna, a o tym, iż została przeprowadzona skrupulatnie, przekonują hektary gruntów ornych i użytków zielonych ujawnione przez specjalne zespoły.

Na blisko 418 000 hektarów użytków rolnych, 1175 leżało odległym. To wielkość odpowiadająca powierzchni niejednej rolniczej spółdzielni produkcyjnej. Przegląd pozwolił również ujawnić 5190 hektarów gruntów niewłaściwie zagospodarowanych, znajdujących się przeważnie w sektorze gospodarki indywidualnej, głównie w rękach rolników w podstarłym wieku. To z kolei obszar równy połowie arealu wsi pilskich gmin. Prawie 1500 hektarów wynoszą w tym województwie grunty zakrzaczone i wymagające przeprowadzenia na nich prac melioracyjnych, a blisko 1300 hektarów — tereny zabagnione i doły powstałe w wyniku eksploatacji torfu, przewidziane w najbliższych latach do rekultywacji. Okazało się także, że na Ziemi Nadnoteckiej znajduje się 51 kilometrów dróg gruntowych, bez których z powodzeniem można się obejść.

W sumie więc około 10 000 hektarów ziemi, wcale nie „niczyjej”, bo mającej przecież prawnych właścicieli i opiekunów, nie daje żadnych plonów lub rodzi znacznie poniżej możliwości.

Wyniki przeglądu znalazły odzwierciedlenie w programach działania wszystkich jednostek administracyjnych, związków i instytucji obsługujących rolnictwo, wreszcie — Urzędu Wojewódzkiego. Obok konkretnych zadań w zakresie rekultywacji, odkrzaczania, melioracji, usuwania nieprawidłowości w zagospodarowaniu lasów, znajdujących się w rękach prywatnych, zarybienia stawów i jezior oraz likwidacji zbędnych dróg — w latach 1976—1980 zakwalifikowano do przejęcia na własność państwa 3150 gospodarstw indywidualnych o

łącznej powierzchni blisko 30 000 hektarów.

A jednak i dziś w granicach województwa pilskiego, podobnie jak się to obserwuje w innych regionach kraju, znalazłoby się jeszcze wiele hektarów ziemi, która nawet w wyniku powszechnego przeglądu gmin nie znalazła użytkownika. Nieprawdopodobne? A jednak! Na Ziemi Nadnoteckiej jest to w sumie 2150 hektarów. Chodzi o trwałe użytki zielone. Gdyby przemnożyć tę liczbę przez wielkość zbiorów z jednego koszu, a uzyskane kwintale podwoić lub potroić (tyle razy w okresie roku można bowiem dokonywać sprzętu trawy), ckałoby się, że jest o co kruszyć kopie.

Wyjaśnijmy w czym rzecz. Otóż wzdłuż dróg państwowych i lokalnych także w woj. pilskim znajdują się pobocza i przydrożne rowy, z których co najmniej dwukrotnie każdego roku — wiosną i wczesnym latem — należy kosić trawę. Można być źródło pasz dla bydła. Administracje dróg publicznych od wielu lat apelowały do właścicieli gruntów przylegających do traktów, o wykaszanie zielonej masy w zamian za nieodpłatne wykorzystywanie jej we własnym gospodarstwie. Jej dawałoby się więc, że zarówno gospodarstwa państwowe, spółdzielcze, jak i rolnicy indywidualni (oni jednak przede wszystkim) chętnie skorzystają z okazji powiększenia zapasów poszukiwanej paszy.

Spodziewanych rezultatów jednak nie osiągnięto. Dlatego też Ministerstwo Komunikacji wprowadziło nowe zasady korzystania z traw rosnących przy drogach publicznych. Mówią one, że rowy i pasy przydrożne można bezpłatnie na okres kilku lat wydzierżawiać właścicielom przydrożnych gruntów, pracownikom służby drogowej, uposażonym jednostkom rolnym oraz rolnikom indywidualnym, a zarządy dróg zobowiązane są płacić dzierżawcom za koszenie traw zgodnie z cennikami obowiązującymi w resorcie komunikacji.

Warunki to korzystne, toteż powinni o nich wiedzieć wszyscy zainteresowani zwiększeniem stanu zapasów paszy we własnych gospodarstwach. Kolejne to zadanie dla administracji terenowej. Przydrożne trawy, niechciane dotychczas i spalane w okresie wczesnej wiosny, to przecież przyszłowie rezerwy paszy leżącej na ziemi. Autentyczne rezerwy.

ZYGMUNT ROLA

KALISKIE

Na całym świecie młodzież zarabia na własne wydatki, na wakacje. Pracuje niezależnie od statusu majątkowego rodziców. „U nas też młodzież mogłaby część wakacji przeznaczyć na pracę zarobkową” — pomyślano we Wrocławiu. Pomysł chwycił. Dla swojej inicjatywy wrocławianie znaleźli poparcie kompetentnych osób. Zakłady pracy zgłosiły wolne miejsca, których w sezonie urlopowym nie brakuje. Zgłosiła się młodzież, zadowolona byłą obydwie strony. Eksperyment ponowiono w następnym roku. I tak przestał być eksperymentem — zalecono go realizować jako rzecz nader pożyteczną we wszystkich województwach.

W Kaliszu pierwsze zgłosiły się Przetwórnice Owocowo-Warzywne, Chłodnia, Spółdzielnia Pracy Rzemiosł Budowlanych, „Runotex”, Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem”, Agroma, „Winiary”. Złożyły ofertę dla 80 osób, ale okazało się, że jeszcze nie zdążyli przygotować stanowisk pracy. Czyżby nie dowierzali młodym? Pełną listę zakładów, które czekają na młodzieżowe zastępstwa można przejrzeć w „sztabie” mieszczącym się w budynku Zespołu Szkół Ekonomicznych przy ul. Buczka. Główna trawa. Tutaj wypełnia się nieskomplikowane druczki, przynosi podpis wyrażający zgodę rodziców oraz zaświadczenie o stanie zdrowia — i już można iść do roboty. Pracować może każdy, kto ukończył 16 lat.

Gdy byłam w Kaliszu, rozwieszano kolorowe afisze informujące o możliwości zarobkowania w czasie wakacji. Nie tylko w Kaliszu, lecz również w Ostrowie, Jarocinie, Pleszewie, Krotoszynie, Ostrzeszowie. Afisze były świeże, pachnące farbą. Trochę się z nimi organizatorzy spóźnili, lecz przeznaczone wcześniej, dzięki pomocy władz oświatowych o możliwościach pracy w czasie wakacji mówiono w szkołach przy rozdawaniu świadectw, pisały o tej akcji „Ziemia Kaliska” i „Filipinka”.

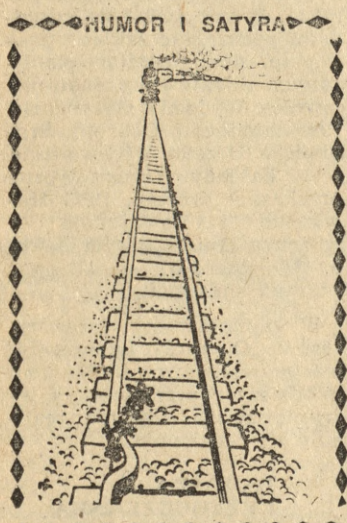
Iwona Kaźmierczak, Daria Pietrzak, Magdalena Piwońska, uczennice drugiej klasy III Liceum Ogólnokształcącego po przeczytaniu „Filipinki” zaraz zgłosiły się do sztabu i wy-

brały sobie „Runotex” na miejsce pracy. Matka Magdy złożyła na formularzu podpis przyzwalający na podjęcie przez córkę pracy, lecz nie chciała wierzyć, że dziewczyna traktuje sprawę serio. Dopiero gdy ta nastawiła budzik na ranne wstanie, uwierzyła, że córka pójdzie do pracy. Matka Darii nie chciała nawet rozmawiać o ewentualnej pracy wakacyjnej. Dziewczyna uparła się.

W „Runotexie” po przeszkoleniu w zakresie bhp i dopelnieniu szeregu formalności, przydzielono je do Przedziału Cienkoprodnej. Gdy rozmawiam z dziewczętami, są na półmetku swego pracowniczego stazu. Nabyły wprawdy, pracują prawie po równo ze stałymi pracownikami. Przez pierwsze dni czuły się zmęczone i senne. Do nowych warunków, bałwanianego pyłu, który wszaka się wszędzie, do stukotu maszyn, przywykły szybko. Gorzej było z rannym wstawaniem. Wczesną pobudkę odsypiały popołudniem. Widzisz, jak smakuje praca — mówili rodzice. A dziewczęta naprawdę zasmakowały w pracy. Mają ambicje wyrabiać normę, a nawet ją przekraczać. Przynajmniej, że bardzo często obliczają, ile zarobią. Wychodzi, że ponad 1000 zł. Planują, co za te pierwsze, własne pieniądze kupią.

Iwona i Daria chcą jechać na obóz, Mariola opłaci kurs prawa jazdy. Planują też wycieczkę do Warszawy. Co rusz czynią finansowe przymiarki. I tak im trudno zdecydować, na co wydać pierwsze zarobione pieniądze. Same się nadziwić nie mogą, że trudniej im dysponować gotówką z własnej kieszeni niż tą otrzymaną od rodziców.

Dariusz Pacholski z drugiej klasy III Liceum Ogólnokształcącego i Krzysztof Nowicki z drugiej klasy I LO w Kaliszu chwalać się, że oprócz stawki godzinowej dostaną 30 procent premii. Do ich obowiązków należy odbieranie materiału z maszyn. — Materiał jest taki ładny, przypomina futro — mówi Darek — że aż chce się go dotknąć. Chłopcy, podobnie jak dziewczęta, zdecydowali już na co wydać pieniądze. Przede wszystkim pojadą na obóz, za resztę kupią



Szlichtyngowa — sypialnia dla sąsiada

Jeśli ktoś chce znaleźć miasteczko najmniejsze z małych, niech przyjedzie do Szlichtyngowej. Kiedy w centrum wysiadzie z PKS-owskiego autobusu, to w perspektywie dochodzących do rynku ulic dojrzy, co rośnie na okolicznych polach. W kamieniczkach wokół rynku i przy przyległych ulicach mieszka trochę ponad tysiąc obywateli. Ta mikrospołeczność ma na głowie problem zasadniczej wagi — co uczynić, aby poprawić warunki życia w ich miasteczku?

Byli na peryferiach geograficznych regionów i zainteresowani zwierchności. Od zarania dziejów miasteczka. Meandry historii zmieniały jego polityczną przynależność: pierwsi należało do Śląska, od 1793 roku do zaboru pruskiego, potem do Królestwa Warszawskiego, by na powrót znaleźć się pod pruskim panowaniem. Nie rozwinięto się nigdy pod względem przemysłowym. Pozostało się drobny garstkowi rzemieślników i drobnych kupców. Swego czasu było bazą przemysłową, grasującą na granicy między Śląskiem i Polską. Wtedy podstawy dobrobytu kruszyły pożary, morowe powietrze i nieatrakcyjne — z gospodarczego punktu widzenia — położenie. W 1861 roku Szlichtyngowa liczyła 1102 obywateli, w roku 1939 — 1083.

Najbliższe jest przemysłowe Głogów — zaledwie o 13 kilometrów — z hutą miedzi, z pobliskimi kopalniami metali kolorowych, z perspektywami dynamicznego rozwoju. Toteż co ranka ze szlichtyngowskiego rynku wyrusza kawalkada autobusów z „siłą roboczą” dla Lublińskiego - Głogowskiego Zagłębia Miedziowego. Miejscowe piosady w porównaniu do „miedzi” wydają się zupełnie nieatrakcyjne; do huty zaangażował się nawet urzędnik stanu cywilnego.

Kariera polskiej miedzi była też szansą dla Szlichtyngowej. Miasteczko i jego malownicze okolice stać się miały „zielonymi płucami” dla podtrzymania wyziewami huty mieszkańców Głogowa. Wielu z nich pragnęło tu póbudować domki jedno rodzinne. Szklarnie i ogrody warzywno-owocowe miały dostarczać „miedziowym” miastem zielonych witamin.

Przed rokiem o tych planach ucichło. Miedź pozostała — jak była — za Odrą, w nowym województwie legnickim, a Szlichtyngowa weszła w skład województwa leszczyńskiego.

Cała niemal substancja mieszkaniowa Szlichtyngowej pamięta

XIX stulecie. Domy, nie zabezpieczone przed wilgocią, zdekapitalizowały się prawie zupełnie, trzeba je na gwałt naprawić, a byle co burzyć, stawiać nowe mieszkania. Ale remontów nie ma kto wykonywać, bo wszyscy zdolni do pracy wolał wielki przemysł miedziowy od drobnych komunalnych usług. Nie ma też spółdzielczego budownictwa, choć jest 50 rodzin, które deklarują zamiar przystąpienia do spółdzielni mieszkaniowej, gdyby to się okazało możliwe. Odpowiedni wniosek do Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Lesznie, o utworzenie filii w Szlichtyngowej na razie nie doczekał się akceptacji. Są jednak nadzieje na to, że WSM w Lesznie zorganizuje na terenie miasteczka budownictwo spółdzielcze domków jednorodzinnych. Ojcowie Szlichtyngowej zdają się przychylić do tej koncepcji, jako że wydaje się ona jedyną szansą szybkiego poprawienia sytuacji mieszkaniowej. 15 września br. mają zapisać stosowne postanowienia.

Woda to też nabrzmiały problem. Nie brak jej wokół, bo miasteczko znajduje się w depresji wobec pobliskiej Odry i Baryczy. Kiedy jednak przyjdzie suche lato, w studniach woda znika. Przygotowa-

wano już dokumentację na wybudowanie wodociągu, zamierzano wykorzystać obfite ujęcie wody pitnej w pobliskiej wsi Górczyna. Dotąd projekt spoczywa w szufladzie, lecz ostatnio naczelnikowi miasta i gminy przybiegano w Lesznie, że budowa wodociągu ruszy w przyszłym roku.

A mieszkańcy tego miasteczka? — Pracują w Głogowie, ale popołudnia wolą spędzać wśród ogrodów i łąk otaczających Szlichtyngową. Nie zamienia ciszy i czystego powietrza na atrakcje głogowskich bruków. Kiedyś, w latach sześćdziesiątych, zdobyła Szlichtyngowa tytuł wiceministra gospodarności w województwie zielonogórskim. Wtedy mieszkańcy zobaczyli, że ich miasteczko może być ładne. Odtąd chętnie porządkują swoje obejścia, ulice i place wokół. Pomagają jednemu zamiataczowi, pracującemu na pół etatu. Ale sami przecież nie poddają rewaloryzacji domów i przystawianiu ich do wymagań

cywilizacji schyłku XX wieku. Potrzebują mecenasa.

Co zrobić z tym miasteczkiem, będącym właściwie sypialnią dla pracowników lublińskiego-głogowskiego zagłębia, lecz pozostającym poza orbitą zainteresowań tamtejszych „możnych”?

Szlichtyngowa nie przeskoczy Odry, by się znaleźć w zasięgu dobrodziejstw zagłębia miedziowego, ale pozostanie rezerwuarem siły roboczej dla „miedzi” i jej szansa nadal w „miedzi” spoczywa. Przecież okoliczność, że wojewódzka granica odcięła miasteczko od „miedzi”, nie podważyła logiczności planów uczynienia Szlichtyngowej zielonym zapleczem Głogowa. Nadal czekają działki budowlane dla domków jednorodzinnych, są tereny pod budowę szklarni, inspektów i sadzenie sadów, wabi przybyszów pobliski piękny las i czyste powietrze.

— A województwa leszczyńskie i legnickie w jednej przecie Polsce leżą.

TOMASZ TALARCZYK

W herbie Dąbia widnieje gałązka dębu z żółtymi i kłosa żyta. Powinien zawierać i symbol przemysłu, bowiem już w XVIII wieku miasto było znany ośrodkiem włókienniczym. Ubiega się zresztą ono, podobnie jak Przeczec, również z województwa konińskiego — o miano „matki” Łodzi. Na przełomie wieków XIX i XX, po wstrzymaniu zgody przez ówczesnego wojewodę łęczyńskiego na dalsze zamieszkiwanie w Dąbiu, miejscowi tkackie przenieśli się nad rzekę Łódź. Liczyli wtedy Dąbie 5000 ludzi. Potem zaczął się upadek. Zmniejszała się liczba mieszkańców. Miasteczko stało się centrum rolniczej okolicy.

O kilku lat przemysł wrócił do Dąbia. Zakład Osprzętu Samochodowego „Polmo” zatrudnia 330 osób. Jest nowoczesny, automatyczne tokarki i frezarki wytwarzają elementy do większości produkowanych w naszym kraju samochodów. Dla miasteczka i gminy ma on jednak znaczenie przede wszystkim prestiżowe, bowiem żyje ono przede wszystkim z rolnictwa. Stąd i założenia rozwojowe. Mają one zapewnić pełniejsze niż dotychczas zaspokojenie potrzeb rolników, umożliwić im załatwienie wszystkich spraw na miejscu — od napraw maszyn, przez handel, usługi i opiekę zdrowotną, po kulturę. To cel,

KONIŃSKIE

Pomóc historii

którego osiągnięcie w nowym podziale administracyjnym nastąpić będzie mogło szybciej.

Władze miasta i gminy zdają sobie sprawę z konieczności wyboru potrzeb najważniejszych — te realizowane są i będą w pierwszej kolejności.

Dąbie w swej wielowiekowej historii — prawa miejskie otrzymało jeszcze za Władysława Jagiełły w roku 1393 — rozwijało się żywiołowo bez planów. Stąd dopiero teraz powstają miejskie wodociągi. Woda poleci z kranów we wszystkich domach już w roku przyszłym.

Nie woda jednak, lecz mieszkanie są problemem najważniejszym. Połowa budynków to drewno i glina. Brak podstawowych wygód i możliwości remontu. Dwa bloki z 24 mieszkaniami oddane niedawno, niewiele zmieniły. Wyrażną poprawę przyniesie następnych dwanaście domów. Budowa pierwszych ma się rozpocząć w tym roku. Przy okazji złagodzi się kłopoty miejscowego handlu, stawiając pawilon spożywczy. Wraz z czynnym już pawilonem przemysłowym będzie to początek właściwej sieci sklepów w miasteczku. Umożliwią one zamknięcie choć niektórych spośród mieszczących się obecnie w prywatnych domach. Jak obliczono, za sam czynsz płacony ich właścicielom, można by co roku zbudować cztery pawilony.

Do największych osiągnięć miasteczka i gminy należy zaliczyć oprócz wodociągu — Gminny Ośrodek Zdrowia w Chelmnie nad Nerem. Pomieścił on 4 gabinety i tyle samo mieszkań dla personelu. W jesieni przyszłego roku w Dąbiu czynna już będzie przychodnia rejonowa. Dziesięć ga-binetów, apteka, 5 mieszkań, rentgen, ekg, laboratorium. Obiekty te rozwiążą problem ochrony zdrowia w gminie i pozwolą skupić się na innych potrzebach.

Przyszłość miasteczka i gminy władze wiąże z doliną Neru, z przemysłem i wodą mineralną. Budowany w Jeziersku zbiornik retencyjny i przewidziana w drugim etapie regulacja doliny Neru umożliwi zwielokrotnienie produkcji pasz zielonych. Stanowią one 25 procent powierzchni gminy. Z 2500 hektarów, kośne łąki zajmują jedynie połowę, do-brych jest zaś tylko 800 hektarów. Inwestycja kosztowna i długoterminowa, ale warunkująca dalszy rozwój hodowli.

Przy okazji oczekuje się, iż Ner odzyska czystą wodę, bo powstaje kilka oczyszczalni ścieków w jego górnej części.

Największe nadzieje wiąże się z odkrytymi tu wodami mineralnymi. Zawierają około 7 gramów soli mineralnych na litr, mają temperaturę 60 stopni Celsjusza. Na godzinę można pozyskiwać 80 metrów sześciennych. Jeśli dodać do tego lasy i kiepskie gleby w okolicy źródła, zapal miejscowych władz nie jest bezpodstawny.

Tematem numer jeden po stanie jednak nadal rolnictwo. Konieczne jest dalsze przyspieszenie zachodzących zmian. Zwiększenie powierzchni gospodarstw, warunkujące specjalizację i ich towarowość, mechanizację i konieczność budowy nowoczesnych obiektów gospodarczych — to najważniejsze zadania. Obiektywne trudności to zle ziemie, brak tradycji nowoczesnego rolnictwa, wielokierunkowość gospodarstwa. Pozytywnym jest dobre działające Spółdzielnie Kółek Rolniczych. Posiada właściwe zaplecze, sprzęt mechaniczny. Prowadzi również gospodarstwo rolne, które może być dla rolników drogowskazem. Między innymi hodojuje się w nim owce — niepopularne jeszcze w okolicy. W połowie lipca do nowej obory wprowadzono 300 matek. Jest ich już razem ponad 700. Zaplanowano dalsze zwiększenie tej hodowli.

W rozmowach z mieszkańcami Dąbia dowiedziałem się wiele o historii miasteczka. O znaczeniu, jakie miało przed wiekami. Powołuje się na tę tradycję i naczelnik, dodając, że mieszkańcy nie przykładają zbyt ochoczo ręki do zmian, jakie chętnie by widzieli. Jeśli już przyjdą na spotkanie z władzami, to zmieniają się one w „koncert życzeń”. Mało aktywna jest młodzież. Może to i dlatego, że pod bokiem Kolo? Autobusy jeżdżą często, więc młodzi tam szukają rozrywkę. Więcej prężności przydałoby się ze strony ZSPR. Przykłady innych miast dowodzą, że najgorzej mieszkańców rozruszać, potem sami, widząc rezultaty, chętnie uczęstniczą w pracach zmieniających oblicze miasta.

Od tego, w dużej mierze, zależy, czy mieszkańcy Dąbia będą mogli oprócz słusznego kultywowanej historii chwalić się dniem dzisiejszym miasteczka.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Import: skala i możliwości

Szersze otwarcie Polski do współpracy i wymiany handlowej przede wszystkim z krajami RWPG, ale również z innymi państwami stało się jednym z ważnych czynników umożliwiających przyspieszenie rozwoju naszej gospodarki. Zwiększony import miał decydujące znaczenie dla zaopatrzenia kraju w potrzebne maszyny i urządzenia, w nowoczesną technologię, przeznaczoną nie tylko dla hutnictwa, energetyki czy przemysłu maszynowego, ale również dla dziedzin konsumpcyjnych, czego dowodem mogą być zarówno wyposażone przez Amerykanów kombinaty mięsne, jak i budowane przy pomocy francuskiego wyposażenia fabryki mebli.

Jednocześnie wielki rynek RWPG, wzajemny podział pracy umożliwia specjalizację produkcji, nastawianie się na dużą skalę wytwarzania wielu gałęzi. Umożliwia to Polsce wzrost eksportu nie tylko do krajów socjalistycznych, lecz także na inne rynki. Najszybciej było to widoczne na przykładzie przemysłu stoczniowego, a także takich dziedzin przemysłu maszynowego, jak chociażby koparki i inne maszyny budowlane, które stały się polską specjalnością.

O tym, że połowa instalowanych ostatnio w Polsce maszyn pochodziła z importu mówi się i pisze stosunkowo wiele. Mniej natomiast wie się o rozmiarach wydatków dewizowych na zakup surowców i materiałów. Są to zaś ostatnio pozycje poważne. W roku ubiegłym największe wydatki importowe związane były z jedną pozycją — wyrobami hutniczymi, za które zapłaciliśmy ponad 3,9 mld złotych dewizowych. Jeśli dodać do tego import surowców za ponad pół miliarda złotych dewizowych, a także zakupy wlewków i półwyrobów (też pozycja, która przekroczyła pół miliarda złotych dewizowych), to okaże się, że import związany z niedostateczną produkcją rodzimego hutnictwa stanowił ponad 11 procent ogólnej wartości naszych zakupów za granicą w roku ubiegłym. Widać na tym tle, jaką pozycję w naszej gospodarce stanowi huta „Katowice” i jak bardzo oczekiwana jest produkcja tego kombinatu.

Tuż za wyrobami hutniczymi plasują się wydatki związane z zakupami zbóż i pasz, zwłaszcza że słabszy urodzaj wymagał poważnego zwiększenia tego importu. W sumie zakupy zboża, sruły, makuchów, mączki rybnej itp. przekroczyły w ubr. 7 mln ton. Jest to pozycja wyprzedzająca znacznie wartość zakupów ropy naftowej, które stanowią ok. 5,5 procent podatków importowych ubr. Pamiętać zaś trzeba, że w drugiej połowie ubiegłego 5-lecia ceny zbóż importowanych z krajów kapitalistycznych wzrosły o 140 procent, ceny sruły i makuchów prawie o 60 procent. Wszystko to musiało spowodować poważny wzrost kosztów produkcji zwierzęcej.

Wprawdzie Polska uzyskuje również lepsze ceny za towary przez nas sprzedawane, jednakże widzieć trzeba nie tylko wzajemny układ cen, jaki wynika z wzajemnej relacji towarów przez nas kupowanych i sprzedawanych, a więc tego, co ekonomiści nazywają terms of trade, ale także wielkość poszczególnych pozycji. Pamiętajmy przy tym, że mimo osiągniętej poprawy w roku bieżącym Polska wciąż jeszcze więcej importuje niż eksportuje.

Decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju naszego handlu zagranicznego i współpracy z innymi krajami będzie więc miała zdolność eksportowa naszej gospodarki, a przede wszystkim lepsze wykorzystanie dla potrzeb handlu zagranicznego nowo zbudowanego potencjału wytwórczego. Jednocześnie skala poszczególnych pozycji naszych zakupów zmusza do bardziej efektywnego wykorzystania środków, które przeznaczamy na cele importu. Nie chodzi tu bynajmniej o powrót do tendencji autarkicznych sprzed roku 1970. Jak wynika z programu VII Zjazdu PZPR gospodarka Polski będzie coraz bardziej gospodarką otwartą. Trzeba jednak pamiętać, że każdy nadmierny zakup nie mówiąc już o pochopnym i nieprzemyślanym imporcie, zmniejsza nasze możliwości rozwoju.

Stąd też konieczność dokładnej analizy wszystkich importochłonnych dziedzin produkcji, poczynając od produkcji pasz, a skończywszy na dziedzinie, przed którą wszyscy chylą czoła, na okrętownictwie. Znowu bowiem nie chodzi o rezygnowanie z dalszego wykorzystywania importu dla podnoszenia poziomu technicznego wytwarzanych wyrobów. Jednakże należy coraz bardziej preferować taką produkcję, którą potrafimy opierać na rodzimych zasobach. Dotyczy to również rolnictwa, o czym najlepiej świadczy program żywnościowy, realizowany zgodnie z uchwałą XV Plenum KC PZPR. Również z tego punktu widzenia należałoby dokonać przeglądu, w jakim stopniu projektowane nowe wyroby będą absorbowały środki importowe.

Trzeba bowiem widzieć, jak kształtuje się importochłonność dochodu narodowego. W latach 1971—1975 każdy procent wzrostu dochodu narodowego wymagał zwiększenia importu o 1,6 procent. Są to relacje nie do utrzymania na dłuższą metę i dlatego z zadowoleniem należy przyjąć fakt, że w roku ubiegłym już zarysowała się istotna poprawa. Tak więc zarówno rozwój eksportu jak i dalsza racjonalizacja importu, czemu sprzyjały przyjęte ostatnio mechanizmy planistyczne, decydować będą o możliwościach kontynuowania tego otwarcia gospodarki, do wymiany i współpracy, otwarcia, które wciąż jest jednym z ważnych czynników przyspieszenia rozwoju kraju.

(Ch)
(„Życie Warszawy”)

WAKACJI

mamom prezenty. Darek marzy też o prawie jazdy. Pytam, dlaczego nie poszli na przykład do ogrodnika, tam stawki dzienne są wyższe niż w fabryce. Krzywią się — to nie dla nich, lubią pracę ciekawą.

Wszyscy młodzi ludzie, z którymi rozmawiałam, bardzo sobie chwalili nowe wakacyjne zajęcia. Będą mieli o czym opowiadać w szkole. Praca w fabryce nauczyła ich szacunku dla fizycznego trudu. Iwona, Magda i Daria wcale nie ukrywają, że dopiero teraz, gdy zabolaly je ręce i plecy od przekładania czołenek, docenili trud ludzi pracy.

W „Runotexie” zadowolenie z wakacyjnej pracy młodych jest obustronne. Stałe pracownice potraktowały młodzież życzliwie. Pani Henryka Minnicka, kadrowa z „Runotexu”, jest entuzjastką wakacji za własne, zarobione pieniądze. Z niecierpliwością czeka na następnych młodych ludzi. Twierdzi, że z młodymi nie ma kłopotu. Są zdyscyplinowani, nie spóźniają się i dobrze pracują. Pani Minnicka w wakacyjnej pracy upatruje jeden ze sposobów pozyskiwania przyszłych pracowników dla zakładu.

Dobra opinia o młodych potwierdza się i w innych zakładach. Przygotowane dla nich stanowiska mają charakter prac pomocniczych, takich jak naklejanie etykiet, pakowanie. Najwięcej ich przy produkcji przetworów owocowo-warzywnych, w handlu, usługach, wszędzie tam, gdzie sezonowo potrzebna jest zwiększona załoga i wszędzie tam, gdzie trzeba zastąpić przebywających na urloпах pracowników.

We Wrocławiu, Kaliszu, Bydgoszczy i innych miastach, praca młodych spotyka się z uznaniem. Potrafią i chcą pracować pod warunkiem, że zobaczą rezultaty swej pracy, że będą traktowani jak dorośli. Okazuje się, że młodzi wcale nie chcą ciągnąć złotych z rodzicielskich kieszeni. Mają ambicję zapracować je sami. A poza tym, jak powiedziała jedna z dziewcząt: „Własne pieniądze inaczej smakują. Czyszcąc owoce w chłodni miałam świadomość, że moja praca jest potrzebna”...

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Handel rzeczniczką interesów klienta

Rozmowa z dyrektorem WPHW w Poznaniu

Pisaliśmy już, że w wyniku reorganizacji handlu powstało Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego, które zajmuje się zaopatrzeniem rynku w takie wyroby przemysłowe, jak: meble, zmechanizowany sprzęt gospodarski, sprzęt sportowo-turystyczny, artykuły branży radio-wo-telewizyjnej, papierniczo-zabawkarskiej oraz jubilerskiej. Minął już ponad miesiąc działalności nowego przedsiębiorstwa. Jak organizuje ono bieżące zaopatrzenie, czego może oczekiwać klient? Rozmawiamy o tym z dyrektorem WPHW w Poznaniu, Eugeniuszem Zaremą:

— W naszym przedsiębiorstwie nastawiamy się na to, aby kompleksowo widzieć bieżące zapotrzebowanie konsumenta i prezentować je wobec przemysłu. Przemysłowi trudno pracowało się z rozproszonym handlem, z przedstawicielami branż, które należały do różnych pionów. W wyniku reorganizacji powstała silna partnerzy odpowiedzialni za rynek wewnętrzny. Dla zaopatrzenia rynku szczególnie istotna jest właśnie sprawa naszej odpowiedzialności, czyli znajomości źródeł zaopatrzenia i potrzeb społecznych. Klienci są bowiem postępowi, akceptują masowo to, co nowoczesne, praktyczne, modne, atrakcyjne. To musimy widzieć i takich właśnie towarów dostarczać.

— Jednym z zadań WPHW jest więc takie oddziaływanie na przemysł, które zagwarantuje prawidłowe zaopatrzenie w artykuły, jak najlepszej jakości?

— Tak, obecnie stawiamy przede wszystkim na jakość. Mamy już w naszym przedsiębiorstwie 80 przeszkolonych towaroznawców, którzy zapobiegają zakupom przez handel artykułów niskiej jakości. Aby dać satysfakcję dobremu producentowi (jak np. poznańska „Modena”), mamy zamiar zrezygnować w stosunku do nich z odbioru jakościowego.

— Istotnie, na półkach sklepów ukazuje się wiele nowości nie tylko z punktu widzenia mody, ale także surowców i technologii. Są jednak i takie towary, które znikają błyskawicznie i nie utrzymują się w ciągłej sprzedaży.

— To dziedziny, w których popyt wyprzedza podaż, ale staramy się poprawić tę sytuację. Przykład — lodówki „Polar”. Był okres, kiedy trudno było kupić, obecnie ma-

my ich w naszych sklepach pod dostatkiem. Nie brakuje również lodówek „Mińsk” i innych. W niektórych jednak artykułach zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego przemysł nie nadąża za potrzebami ludności. Na przykład na pralki automatyczne w dalszym ciągu musimy pro-wadzić zapisy.

A co pan oferuje na nadchodzący sezon jesienno-zimowy?

— Już za kilka dni będzie w naszych sklepach odzież jesienno-zimowa. Zawarte na giełdach kontrakty są korzystniejsze niż w sezonie ubiegłorocznym i zapowiadają duży wybór atrakcyjnych i modnych wzorów odzieży damskiej i męskiej. W halach targowych zorganizujemy duży kiermasz jesienno-zimowy. Już za kilka dni do stanu równowagi otwarty kiermasz meblowy. Jesteśmy do-brze przygotowani do rozpoczęcia roku szkolnego. W branży papierniczej mamy pełne zaopatrzenie, czekamy jednak na klientów, którzy, niestety, odkładają zakupy do pierwszego dzwonka.

— Do przedsiębiorstwa, którym pan kieruje, należą także sklepy branż RTV, fotooptyczne, jubilerskie, pamiątkarskie. Jak jest ich zaopatrzenie?

— Jest obecnie dosyć „kolorowych” telewizorów. Telewizory „czarno-białe” (np. „Saturn”, „Record”, „Temp”) sprzedajemy z 15-procentową bonifikatą za zwrot odbiornika starego. Mamy wiele radio odbiorników tranzystorowych (np. turystyczny „Meridiana 202”) oraz gramofony. W sklepach fotooptycznych jest duży wybór powiększalników „Krokus”, oraz takie nowości, jak włoskie rzutniki i austriackie projektory. Chciałbym również zachęcić do częstszego odwiedzania sklepów upominkowych, które oferują atrakcyjne upominki nie tylko krajowe, lecz również z Egiptu, Chin, Indii i krajów arabskich. W ostatnim czasie wyraźnie poprawiliśmy zaopatrzenie w modną biżuterię ze srebra.

— Czy WPHW występuje wobec producentów z własnymi propozycjami?

— W stosunku do przemysłu ustawiamy się w pozycji atakującego. Przygotowaliśmy już własne wzory odzieży, gdyż przemysł nie zawsze trafia w gusty klientów. W najbliższym czasie powstanie w naszym przedsiębiorstwie laboratorium, które na podstawie sondażów i ankiet będzie przygotowywało propozycje dla producentów konfekcji. Po-

winno to poprawić sytuację również na rynku młodzieżowym, który najżywiej reaguje na aktualne tendencje w modzie. Będziemy oddziaływać na przemysł rezerwując część jego mocy produkcyjnych dla naszych propozycji. Duże możliwości widzimy w przemyśle lokalnym. Wszyscy producenci województwa poznańskiego będą mieli w Poznaniu swój sklep patronacki lub choćby stoisko. Jest to praktyczna forma analizy rynku, dzięki której przemysł będzie mógł bieżąco konfrontować swoją produkcję z jego potrzebami. No wy sklep z koszulami przy ul. Ratajczaka jest właśnie pod patronatem gnieźnieńskiego „Polanexu”.

— Co robi się w przedsiębiorstwie w zakresie unowocześniania form sprzedaży?

— Zwiększamy bezpośrednio dostawy do sklepów, co skraca drogę od przemysłu do odbiorcy. Wprowadzamy specjalizację sklepów i rozszerzamy preselekcję, co na pewno ułatwi zakupy. Poza tym będziemy tworzyć tzw. sklepy kompleksowe. Na przykład dom handlowy „Centrum” będzie oferował różnorodne towary, które wiążą się z wyposażeniem mieszkania (meble, dywany, chodniki, lampy, firanki, telewizory). Chcemy pokazać, jak urządzić mieszkanie w sposób gustowny, praktyczny i funkcjonalny. To jest kolejne nasze nowe zadanie — kształtowanie gustu nabywców w przyszłości.

Rozmawiała:

GRAŻYNA SZULAK

„Szczyt małżeński” • Rekord urodzin

W 1980 roku będzie nas 36 milionów

Według szacunków GUS, pod koniec tego roku liczba ludności Polski wyniesie ok. 34,5 mln., tj. o ponad 300 000 więcej niż na początku br. Najnowsze, bardziej optymistyczne niż poprzednie prognozy przewidują, że w 1980 r. będzie nas już prawie 36 mln. Warto przypomnieć, że jeszcze nie tak dawno obliczano nas na 35,3 mln w 1980 r. Ostatnie przewidywania powinny się sprawdzić, jeśli nie zmienią się dotychczasowe tendencje w tzw. ruchu naturalnym ludności. Oto niektóre z nich, odnotowane w statystyce zeszłorocznej.

Osiągnęliśmy w tym okresie „szczyt małżeński”, najwyższy od 1954 r.: na 1000 mieszkańców zawarto w ub. r. średnio 9,7 małżeństw. Warto przypomnieć, że jeszcze przed 10 laty współczynnik ten wynosił zaledwie 6,3. Od tego czasu liczba zawieranych małżeństw stale rośnie i będzie się przyspieszanie nadal zwiększać, w związku z wkraczaniem w wiek matrymonialny licznych roczników powojennych.

Łącznie zawarto w ub. r. 330 800 małżeństw. Gdy przyjąć szacunki, że bliżej naszej „geografii matrymonialnej”, okaże się, że najchętniej się żenią mieszkańcy północnych i zachodnich regionów kraju.

Skoro o małżeństwach mowa, nie da się pominąć sprawy rozwodów. W ub. r. nastąpił dalszy ich wzrost — z 39,7 tys. do 41,1 tys. Zdecydowały o tym głównie miasta. Współczynnik rozwodów (na 1000 mieszkańców) w miastach jest 4,5-krotnie wyższy niż na wsi.

W ub. r. urodziło się 645 000 dzieci. I znów jest to najwyższy wynik od wielu lat, uspokajający chyba wysuwane jeszcze nie tak dawno obawy o nasz rozwój biologiczny. Od 1967 r., kiedy to odnotowano najniższą liczbę urodzeń w okresie powojennym, zwiększyła się ona w ub. r. o 100 000. Warto przy tym podkreślić, że w tym czasie nastąpił dalszy wzrost liczby urodzeń żywych — o blisko 24 000 w porównaniu z rokiem poprzednim.

Szybciej w ostatnich latach przybywa dzieci urodzonych w miastach niż na wsi, co wiąże się niewątpliwie z odpięciem młodych kobiet do miasta. Na dal jednak na wsi rodzi się — w stosunku do ogółu ludności — więcej dzieci. Na 1000

Pamiętamy samotną podróż Leonida Teligi. Kiedy wspaniały żeglarz pokonywał trasę swej wielkiej wędrówki nie tylko ci, którzy na co dzień interesują się sportem, nasłuchiwali pilnie wieści z mórz i oceanów o losach „samotnika”. I chociaż tym razem próba przed trzema śmiałkami będzie o wiele łatwiejsza, to jednak każdy miłośnik „czterech kółek” (i nie tylko) interesować się będzie losami nowej polskiej wyprawy dookoła świata — tym razem — lądem.

BEZ PRECEDENSU

Już 10 sierpnia br. trójka młodych krakowian: Janusz Chmiel, Andrzej Mokrzycki oraz Włodzimierz Wolak wyruszyła na dwóch „maluchach” — Fiatach 126 p. w obliczoną na 12 miesięcy podróż dookoła świata. Temu bezprecedensowemu przedsięwzięciu w dziejach naszej motoryzacji patronują Federacja SZMP, „Auto mobilklub” — Polski oraz Ośrodek Badawczo-Rozwojowy FSO na Żeraniu. Oczywiście trudności będą również z pokonaniem mórz i oceanów w czym krakowski podróżnik kom pomoże Polska Żegluga Morska. Na statkach szczyńskiego armatora przeprowadzić się oni będą z lądu na ląd, aby nadal kontynuować podróż.

Marszruta jest imponująca. Oto jej „harmonogram”:

Etap I: Kraków — Cittagong — 15 dni, 7000 km: Kraków — Wiedeń — Belgrad — Saloniki — Stambuł — Ankara — Mosul — Bagdad — Kuwejt — Karaczi — Delhi — Kathamandu — Dhaka — Cittagong (zaokrętowanie), statkiem 10 dni.

Etap II: Cittagong — Wellington — 45 dni, 2500 km: Cittagong — Singapur — Hongkong — Jokohama — Tokio — Hiroshima — Nagasaki — Sydney — Melbourne — Wellington (zaokrętowanie), statkiem 30 dni.

Etap III: San Francisco — Panama — 40 dni, 13 000 km:

Tego jeszcze nie było

„Maluchem” dookoła świata

San Francisco — San Leke City — Denver — Kansas City — Cleveland — Nowy Jork — Waszyngton — Atlanta — Nowy Orecan — Monterrey — Meksyk — Gwatemala — San Salvador — Mongau — San Jose — Panama.

Etap IV: Panama — Porto Alegre — 60 dni, 9000 km: Panama — Bogota — Caracas — El Negro — Manaus — Brasilia — Belo Horizonte — Rio de Janeiro — Sao Paulo — Kurytyba — Porto Alegre (zaokrętowanie), statkiem 40 dni.

Etap V: Casablanca — Londyn — Kraków — 30 dni, 5500 km: Casablanca — Algier — Tunis — Palermo — Rzym — Turyn — Lyon — Paryż — Hawr — Londyn — Haga — Hanower — Berlin — Poznań — Warszawa — Kraków.

NIE TYLKO „NAWIJANIE” KILOMETRÓW

Sam plan podróży jest elastyczny, albowiem nie można przewidzieć co „maluchom” i jego kierowcom przydarzy się po drodze, tym bardziej, że krakowianie nie myślą li tylko o zaliczeniu trasy i „nawinięciu” na licznik dziesiątków tysięcy kilometrów, ale także stawiają sobie również inne cele: poznać, krajoznawczo, a nawet naukowo.

Ośrodek Badawczo-Rozwojowy FSO oczekuje, iż poddadzą oni „malucha” surowemu egzaminowi i dokonają pewnego rodzaju testacji „Fiata 126 p”, który przebywać będzie w różnych warunkach klimatycznych, zmieniających się szerokościach geograficznych, pokonywać trudne drogi i bez-

droża itp. Obejmuje to również sprawdzenie przydatności olejów i benzyn, które nie wszędzie są identyczne pod względem właściwości eksploatacyjnych, co z pewnością wpłynie także na sprawność i zachowanie się samochodów. Zebrane spostrzeżenia służyć będą udoskonaleniu „malucha” i być może ostateczną rekomendacją dla niego stanowiąc będzie właśnie eskapada krakowian. Zainteresowania poszczególnych członków wyprawy sprawiają, że z trasy swojej gigantycznej podróży, która obfitować będzie na pewno w wiele niespodzianek i zaskakujących przeżyć nadsyłać będą atrakcyjne korespondencje, zdjęcia oraz inne materiały z wielu obcych i nieznanych miejsc i krajów. Należy wreszcie wspomnieć o takich planach, jak współpraca z Polską Akademią Nauk, dla potrzeb której uczestnicy podróży zbierają będą w Azji oraz na Półwyspie Indyjskim bezkregowce ściółkowe. Będzie to połączenie trudnego, ale i przyjemnego z pożytecznym, albowiem zorganizowanie dla tych celów specjalnej ekspedycji nauko-

wo-badawczej pociągnęłoby za sobą specjalne koszty.

BYŁE NIE ZAPESZYĆ

Do samej wyprawy młodzi krakowianie przygotowywali się od prawie 10 lat, choć nie wiedzieli jeszcze wówczas jakiej marki samochodem się wybiorą. Cały ten okres pełen był uciążliwej i systematycznej pracy (rozpoznania trasy i miejsc, do których zamierzają dotrzeć), a także wymagał wielu wyrzeczeń. Trzeba było zgromadzić odpowiednie fundusze będące w większości wkładami trójki podróżników, doskonalenie znajomości języków obcych, wykazać się zdolnościami organizacyjnymi oraz umiejętnościami w eksploatacji i naprawie pojazdów, sprzętu pomocniczego itp.

Ostatnim przygotowaniem do wyruszenia „maluchów” w podróż dookoła świata tarzyszy olbrzymie zainteresowania nie krakowskich miłośników „czterech kółek”, którzy z przysłowiowym „przymrużeniem oka” zapatrują się na szansę powodzenia wyprawy. Jej przyszły przebieg oraz losy samochodów i ich kierowców znajdują się w centrum zainteresowania samochodziarzy — fachowców nie mówiąc o ich producentach z Bielskiej Białej i Tych oraz Żerąńskiej Fabryki. Tak jak i podróżnicy, również oni są przekonani, że „maluchy” podolają imprezie. Nie przesadzając więc z góry pomyślnego zakończenia imprezy na razie — jej uczestnikom życzą wszyscy „szerokiej drogi”.

KAZIMIERZ PRZEDZIECKI

Z głową i ołówkiem

Dokończenie ze str. 3

się także zużycie nawozów mineralnych i wapna, nasion i środków ochrony roślin oraz zapotrzebowanie na materiał hodowlany. Rodzi się wreszcie konieczność pełnego odbioru przez GS z gospodarstw pól rolnych i dostaw środków do produkcji.

Zamierzony wzrost wyników gospodarowania w gminie Wyrzysk wymaga więc nie tylko podjęcia znacznego wysiłku przez rolników. Analiza za wykorzystania znacznych możliwości zwiększenia dostaw żywności poparta konkretnymi wyliczeniami spodziewanych wyników dowodzi jednak, jakie rezerwy produkcyjne kryją się w całym sektorze indywidualnym. Dobry to przykład racjonalnego potraktowania możliwości — jakie kryje ziemia — przez służbę rolną.

ZYGMUNT ROLA

Owca dobra w górach i na nizinach

Wychodowanie przez naukowców z poznańskiej Akademii Rolniczej odmiany owcy wszechstronnie użytkowej, nazwanej „owcą wielkopolską”, zaczęło na naszej nizinie przełamywać opory wobec tego rodzaju hodowli zwierząt. I owce — niewymagające pod względem paszowym i warunków inwentarskich, dostarczające wełny, skór i mięsa, zaczęły się coraz bardziej liczyć w ogólnym bilansie zwierząt hodowlanych. Ich pogłowie zaczęło wzrastać szczególnie w minionych trzech latach, a województwo poznańskie w obsadzie tych zwierząt znalazło się w ścisłej krajowej czołówce: na 100 hektarów przypada ich dwakroć tyle, ile wynosi średnia krajowa, czyli 33.

Najwięcej owiec jest w gospodarstwach wielkoeksploatacyjnych, a więc w sektorze państwowym i spółdzielczym. Duże znaczenie dla dalszego wzrostu produkcji zwierzęcej ma zwiększanie liczby gospodarstw specjalistycznych oraz

rozwijanie form produkcji zespolowej. W roku ubiegłym w woj. poznańskim było 109 specjalistycznych gospodarstw owczarskich, w tym roku zakłada się ich wzrost do 170, na koniec 5-latkę prawie trzy razy więcej niż w roku 1975. Produkcja wyspecjalizowana, przy wykorzystaniu różnych powiązań kooperacyjnych i zmechanizowaniu najbardziej uciążliwych prac, zapewni osiągnięcie lepszych wyników ekonomicznych.

Dotychczas prowadzone prace selekcyjne, doboru ras, przyczyniły się do zwiększenia wydajności wełny i jej jakości oraz równoczesnej poprawy cech mięsnych. Dla przyspieszenia postępu hodowlanego w najbliższych latach zastrzeżone będą kryteria wobec materiału hodowlanego.

Duże nadzieje z rozwojem owczarstwa wiąże spółdzielnie kółek rolniczych, które wraz z przejęciem w zagospodarowanie areale Państwowego Funduszu Ziemi, przejmują

także opuszczone budynki w zdawanych gospodarstwach chłopskich. Adaptacja tych pomieszczeń dla celów rozwoju owczarstwa jest jak najbardziej wskazana. Dąży się przecież do podejmowania produkcji o najniższych kosztach wytwarzania.

Nie znaczy to oczywiście, iż nie buduje się nowych obiektów inwentarskich. Obecnie np. powstaje taka owczarnia w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Kamieńcu. Wiosną przyszłego roku wprowadzi się do niej 1000 owiec. Do roku 1980 stado ma się powiększyć do 3000 sztuk.

W ogóle w gospodarce całkowitej woj. poznańskiego obsada owiec na 100 ha użytków rolnych do tego czasu wzrosła do ponad 40 sztuk. Największy w tym udział miał kółka rolnicze, gdzie planuje się osiągnąć do 116 sztuk na 100 ha. Rolnicy indywidualni natomiast mają przygotować dla owiec 18 000 nowych miejsc. (zd)

TELEWIZJA

Człowieczy los

Okrutny jest dla ludzi czas wojen. Zawsze niesie nieszczęście, cierpienia i śmierć. Lecz nawet w obliczu najtragiczniejszych zdarzeń wojennej zawieruchy nie brak tych, którzy umiają walczyć o prawa człowieka i człowieka. Nawet w czasie, kiedy inni z tej walki już zrezygnowali.

W poniedziałkowym Teatrze Telewizji obejrzelśmy przygotowany przez poznański zespół Telewizji Polskiej filmowy spektakl, zrealizowany na podstawie sztuki czołowego dziś dramaturga Niemiec — Petera Hacksa, pt. „Historia o starym wędrowcu z r. 1637”. Ten niewielki fabularnie, utrzymany w nastroju moralitetu, utwór daje bardzo przejmujące przybliżenie jednostkowego ludzkiego losu z okresu Wojny Trzdziestoletniej.

Oto biedny człowiek pragnie godnie i uczciwie — w trumnie — pochować swą zmarłą na skutek zarazy żonę. Tragiczna jest jego wędrówka od człowieka do człowieka. Wojna odmierza ludzi: z wielu uczynia nędzarzy, a niektórzy stali się bogaczami. Ale nawet wobec niegodziwości i wobec podstępów szatana stary znokamieniał wędrowca pozostaje sobą. Wierzy, że ludzie w gruncie rzeczy są dobrzy. „Nigdy nie będę na tyle samotny, aby o nich zapomnieć” — powiada.

Bardzo kameralnie — mimo iż zdjęcia kręcone w plenerze — pokazała ten spektakl reżyser Izabella Cywińska. Z ogromnym skupieniem i wymownym „wyciszeniem” przekazał wielki ból nieszczęśliwego człowieka kreujący

główną postać Janusz Michałow-ski. Interesującą zagrali swoje role Stefan Czyżewski, Tadeusz Drzewiecki i Michał Grudziński. Na pełny artystyczny wyraz tego nasyconego filozoficzną refleksją spektaklu dołożyły się również pięknie komponowane zdjęcia Witolda Mickiewicza oraz dobrze współbrzmiejące ze słowem i z obrazem muzyka Bohdana Jarmołowicza. (Kos)

Delegacja Somalii przebywała w ZSRR

W dniach 2-7 bm. w ZSRR przebywała somalijska delegacja państwowa z członkiem Biura Politycznego KC Somalijskiej Rewolucyjnej Partii Socjalistycznej, wiceprezydentem oraz ministrem obrony, Mohammedem Ali Samatrem na czele.

W rozmowach radiologicznych somalijskich uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR, Andriej Kirilenko.

Obie strony — głosi m. in. opublikowany w Moskwie wspólny komunikat — wysoko oceniły umacnianie się stosunków przyjaźni i współpracy między ZSRR a Somalią, oparte na solidarności dwóch państw i narodów.

Strony wyraziły w komunikacie swe zdecydowane przekonanie, że sprawiedliwy i trwały pokój na Bliskim Wschodzie może być osiągnięty tylko pod warunkiem wyzwolenia wszystkich okupowanych przez Izrael terytoriów arabskich, poszanowania słusznych praw arabskiego narodu Palestyny, aż do utworzenia własnego państwa. (PAP)

K. Górski w Kuwejcie H. Wagner w Legii

Podczas sobotniego programu telewizyjnego Studia — 2 Kazimierz Górski — o czym pisaliśmy na łamach „Głosu” — poinformował o rezygnacji z funkcji trenera kadry reprezentacji Polski w piłce nożnej. Wcześniej zapowiadał swoje odejście trener złotych medalistów olimpijskich z Montrealu — Hubert Wagner.

We wczorajszym „Kurierze Polskim” znaleźliśmy informacje o dalszych planach życiowych wymienionej dwójki. K. Górski oświadczył, że ma kilka propozycji pracy w klubach zagranicznych i że najprawdopodobniej wraz z czterema innymi polskimi trenerami uda się do Kuwejtu, aby tam prowadzić pracę szkoleniową.

Natomiast Hubert Wagner pragnie nieco odpocząć, potem zająć się szkoleniem siatkarzy Legii, a w przyszłości — być może — kadry polskich siatkarzy. (ad)

Malinowski pokonał Gaerderuda

Drugi dzień międzynarodowego meczu lekkoatletycznego w Sztokholmie stał pod znakiem biegu na 3000 m z przeszkodami, w którym zarówno Polak Bronisław Malinowski jak i Szwed Anders Gaerderud zapowiadali bicie rekordów świata. Polak zwyciężył w pięknym stylu, który porwał sztokholmską widownię.

Do rekordu świata jednak nie doszło. Jak stwierdził Bronisław Malinowski — stało się tak głównie w wyniku słabszego tempa pierwszego i drugiego kilometra. „Czuje się w życiowej formie — powiedział Malinowski. Użył on czas 8:12,2, wyprzedzając Gaerderuda o jedną sekundę.

W biegu kobiet na 200 m Irena Szewińska odniosła zdecydowane zwycięstwo nad złotą medalistką olimpijską na 100 m i srebrną na 200 m, reprezentantką RFN Annetta Richter. Polka uzyskała czas 22,6 sek. a Richter 23,1.

Trzecie zwycięstwo przypadło reprezentantom Polski w skoku o tyczce. Pierwsze miejsce zajął Tadeusz Ślusarski, wyprzedzając Amerykanina Dana Ripleya i Wojciecha Bucarskiego — wszyscy po 5,40 m.

KTO Z KIM GDZIE?

* KAJAKARSTWO. Godz. 10 i 16 — strefowe mistrzostwa Polski na Jeziorze Maltańskim. Godz. 16:30 LEKKOATLETYKA. Godz. 16:30 Mityng krajowy na stadionie Olimpij z udziałem średnio- i długodystansowców, członków kadry narodowej m. in. Ziubranka. Na starcie staną także J. Pusty i G. Nowaczykówna, jak również członkinie kadry na dystansie 2000 m.

PIŁKA NOŻNA. Godz. 16:30 Warta — Olimpia. Towarzyskie spotkanie na Stadionie im. 22 Lipca.

Pięciobój nowoczesny juniorów

Mistrzostwa świata w Polsce

Pięciobój nowoczesny, piękna, ale niezbyt popularna w świecie dyscyplina sportu, zyskuje sobie w Polsce coraz większe zwycięstwo. Teraz, po niespodziewanym triumfie na Olimpiadzie w Montrealu Polaka Pyciaka-Peciaka, stała się ona nad Wisłą, Odrą i Bugiem z dnia na dzień naprawdę modna. Dyscyplina ta — składająca się z hippiki, szermierki, strzelania, pływania i biegu przełajowego — ma rzeczywiste szanse zyskać popularność, szczególnie wśród młodzieży, bowiem wyrabia wspaniałą sportową wszechstronność.

Tak się szczęśliwie złożyło, że akurat w roku, kiedy Polak zdobył złoty medal na Olimpiadzie, nasz kraj otrzymał prawo organizacji mistrzostw świata w tej dyscyplinie. Najlepsi juniorzy świata, kandydaci na Olimpijczyków w Moskwie w 1990 r., walczyć będą już po raz jedenasty o mistrzowskie tytuły. W takich warunkach, w jakich spotykają się w Polsce, z pewnością nie tylko oni, ale także ich starsi koledzy, nie mieli jeszcze okazji walczyć.

W miejscowości Drżonków położonej w odległości 3 km od wojewódzkiej Zielonej Góry, przy szosie E-14 w pobliżu zachodniej granicy Polski, powstaje najbardziej chyba nowoczesny na świecie ośrodek, którego głównym przeznaczeniem jest służyć plebiscyście. Mistrzostwa świata juniorów będą inaustracją działalności tego ośrodka.

Program mistrzostw świata jest już opracowany w najmniejszych nawet szczegółach. Organizatorzy nie przewidzieli jeszcze wprawdzie spotkania młodzieży z mistrzem olimpijskim, ale teraz z pewnością naprawią to niedopatrzenie. Pierwsza konkurencja — jazda konna — rozegrana zostanie na parcours długości 800 m. Zawodnicy i konie będą mieli do pokonania 15 przeszkód, w tym po jednej podwójnej i potrójnej. W sumie każdy koń będzie musiał wykonać 18 skoków. Zgodnie z regulaminem 20 minut przed rozpoczęciem konkurencji w dniu 20 września odbędzie się losowanie koni.

Na starcie w Drżonkowie ma stanąć 19 zespołów z całego świata i walka zapowiada się niezwykle emocjonująca.

ROMAN CZESŁAWSKI

WYTNIJ I ZACHOWAJ!

TERMINARZ ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO II LIGI — GRUPA PÓŁNOCNA

I runda — jesień 1976 r.

15. VIII niedziela — termin I

Gwardia W-wa — Jagiellonia Biał. Lechia Gdańsk — Avia Świdnik vacat — Zawisza Bdg. Arkonia Szcz. — Gwardia Kosz. Olimpia Elbląg — RKS Ursus Polonia Bdg. — Olimpia Poznań. Motor Lublin — Stoczniovec Gd. Bałtyk Gdynia — Zagłębie Wałb.

22. VIII niedziela — termin II

Jagiellonia — Lechia Avia — vacat Zawisza — Arkonia Gwardia Kosz. — Olimpia Elb. RKS Ursus — Polonia Bdg. Olimpia P-ń — Motor Stoczniovec — Bałtyk Zagłębie Włb. — Gwardia W-wa

29. VIII niedziela — termin III

vacat — Jagiellonia Lechia — Gwardia W-wa Arkonia — Avia Olimpia Elb. — Zawisza Polonia Bdg. — Gwardia K. Motor — RKS Ursus Bałtyk — Olimpia P-ń Zagłębie Włb. — Stoczniovec

5. IX niedziela — termin IV

Jagiellonia — Arkonia Lechia — vacat Avia — Olimpia Elb. Zawisza — Polonia Bdg. Gwardia K. — Motor RKS Ursus — Bałtyk Olimpia P-ń — Zagłębie Włb. Gwardia W-wa — Stoczniovec

12. IX niedziela — termin V

Olimpia Elb. — Jagiellonia Arkonia — Lechia vacat — Gwardia W-wa Polonia Bdg. — Avia Motor — Zawisza

Bałtyk — Gwardia K. Zagłębie Włb. — RKS Ursus Stoczniovec — Olimpia P-ń

19. IX niedziela — termin VI

Jagiellonia — Polonia Bdg. Lechia — Olimpia Elb. vacat — Arkonia Avia — Motor Zawisza — Bałtyk Gwardia K. — Zagłębie Włb. RKS Ursus — Stoczniovec Gwardia W-wa — Olimpia P-ń

26. IX niedziela — termin VII

Motor — Jagiellonia Polonia Bdg. — Lechia Olimpia Elb. — vacat Arkonia — Gwardia W-wa Bałtyk — Avia Zagłębie Włb. — Zawisza Stoczniovec — Gwardia K. Olimpia P-ń — RKS Ursus

3. X niedziela — termin VIII

Jagiellonia — Bałtyk Lechia — Motor vacat — Polonia Bdg. Arkonia — Olimpia Elb. Avia — Zagłębie Włb. Zawisza — Stoczniovec Gwardia K. — Olimpia P-ń Gwardia W-wa — RKS Ursus

10. X niedziela — termin IX

Zagłębie Włb. — Jagiellonia Bałtyk — Lechia Motor — vacat Polonia Bdg. — Arkonia Olimpia Elb. — Gwardia W-wa Stoczniovec — Avia Olimpia P-ń — Zawisza RKS Ursus — Gwardia K.

17. X niedziela — termin X

Jagiellonia — Stoczniovec Lechia — Zagłębie Włb. vacat — Bałtyk Arkonia — Motor

Zagłębie Konin zdegradowane

Polski Związek Piłki Nożnej podał komunikat następującej treści: „W związku z naruszeniem paragrafu 17 regulaminu rozgrywek o wejście do II ligi piłkarskiej na rok 1976 i stwierdzeniem faktu przez kupstwa, zarząd PZPN postanowił, zgodnie z obowiązującymi przepisami dyscyplinarnymi, zdegradować do klasy „A” drużyny KS Zagłębie Konin i RKS Błonie. Sprawa ewentualnego awansu innej drużyny do grupy północnej II ligi zostanie rozpatrzona w terminie późniejszym”.

Paragraf 17 regulaminu rozgrywek o wejście do II ligi piłkarskiej stwierdza, że wszelka działalność klubu, na boisku lub poza nim, sprzeczna z etyką sportową, rzucająca cień na dobre imię sportu piłkarskiego, wpływająca na rezultat zawodów — spowoduje spadek drużyny tego klubu do klasy „A”. Niezależnie od innych kar. W przypadku Zagłębia Konin i RKS Błonie zostało stwierdzone wykroczenie przeciwko temu punktowi regulaminu i władze piłkarskie ukarały obie drużyny degradacją do klasy „A”. Niezależnie od nałożenia kar przeprowadza się postępowanie dochodzeniowe przeciwko wszystkim osobom mającym jakikolwiek związek z tą sprawą. PAP

Olimpia Elb. — Polonia Bdg. Avia — Olimpia P-ń Zawisza — RKS Ursus Gwardia W-wa — Gwardia K.

24. X niedziela — termin XI

Olimpia P-ń — Jagiellonia Stoczniovec — Lechia Zagłębie Włb. — vacat Bałtyk — Arkonia Motor — Olimpia Elb. Polonia Bdg. — Gwardia W-wa RKS Ursus — Avia Gwardia K. — Zawisza Bdg.

7. XI niedziela — termin XII

Jagiellonia — RKS Ursus Lechia — Olimpia P-ń vacat — Stoczniovec Arkonia — Zagłębie Włb. Olimpia Elb. — Bałtyk Polonia Bdg. — Motor Avia — Gwardia K. Gwardia W-wa — Zawisza

14. XI niedziela — termin XIII

Gwardia K. — Jagiellonia RKS Ursus — Lechia Olimpia P-ń — vacat Stoczniovec — Arkonia Zagłębie Włb. — Olimpia Elb. Bałtyk — Polonia Bdg. Motor — Gwardia W-wa Zawisza — Avia

21. XI niedziela — termin XIV

Jagiellonia — Zawisza Lechia — Gwardia K. vacat — RKS Ursus Arkonia — Olimpia P-ń Olimpia Elb. — Stoczniovec Polonia Bdg. — Zagłębie Włb. Motor — Bałtyk Gwardia W-wa — Avia

28. XI niedziela — termin XV

Avia — Jagiellonia Zawisza — Lechia Gwardia K. — vacat RKS Ursus — Arkonia Olimpia P-ń — Olimpia Elb. Stoczniovec — Polonia Bdg. Zagłębie Włb. — Motor Bałtyk — Gwardia W-wa

Za Virenem wybiegły całe Helsinki

Korespondencja własna z Finlandii

Bronisław Malinowski, choć za jął dopiero czwarte miejsce w swojej koronnej konkurencji — w biegu na 3000 m z przeszkodami. Użył jednak wynik lepszy od minimum olimpijskiego. Był to wówczas główny cel jego startu, zresztą jedyny z pierwszych w br. po treningach wysokogórskich w Meksyku i w Font Romeu we Francji.

Najbardziej frapującą konkurencją X Igrzysk Światowych był bieg na 10 000 m. Działo się to w drugim dniu zawodów. Piękna pogoda, świetna obsada sprawiły, że na trybunach zebrało się ponad 40 000 widzów. Mówi to wiele o zainteresowaniu lekkoatletyką w Suomi (tak brzmi rodzinną nazwę Finlandii), która jest bezspornie sportem nr 1 w tym kraju. Zresztą zawody biegaczy, skoczków i miotaczy w międzynarodowej obsadzie rzadko kiedy ogląda mniej niż 20 000 osób. Są to dzisiaj — wyłączając olimpiady i mistrzostwa poszczególnych kontynentów — liczby rekordowe, jeśli chodzi o widownię lekkoatletyczną. Chociaż i u nas kiedyś — w roku 1958 — mecz lekkoatletyczny Polska — USA na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie oglądało 100 000 osób.

Fińska widownia jest pod wieloma względami imponująca. Niemal każdy obserwator zawodów orientuje się w klasie i możliwościach startujących w danej konkurencji. Dzieje się tak nie tylko za spr-

wą szczegółowych i rzeczowych informacji w programach imprez i kilkunastowiej (płatnej, a jakże!) reklamy w prasie, radio i telewizji. Zasiłki to także świetnych spikerów, którymi są tutaj z reguły dziennikarze sportowi. Po prostu większość siedzących na trybunach naprawdę zna się na lekkoatletyce. Właśnie tę dyscyplinę sportu uprawia się tutaj rzeczywiście masowo.

Program zawodów w Helsinkach był tak ułożony, że Bronisław Malinowski mógł obejrzeć bieg na 10 000 m z trybun. Siedziałem obok niego i jego trenera Ryszarda Szczepańskiego, a także znakomitego Nowozelandczyka Dicka Quaxa (późniejszy srebrny medalista w biegu na 5000 m w Montrealu — przw. red.). Trudno było o lepszych fachowców. Ciekawe, że i oni, i ja nie dawaliśmy prawie żadnych szans na zwycięstwo w biegu na 10 km Virenowi. Argumentem „za” takimi opiniami były dość mierne rezultaty i częste porażki efektywnego dwukrotnego triumfatora z Monachium. Padają nawet sformułowania w stylu „Viren się już skończył”.

Najszczybiec zorientował się w czym rzecz Malinowski. „Za szybko pogrzebalimy Virena — powiedział w pewnym momencie do mnie, kiedy zawodnicy przebiegli dopiero około 1000 m. — Niech pan popatrzy jak on swobodnie i lekko biegnie. Dzisiaj będą się tutaj działy ciekawe rzeczy”. Malinowski nie pomylił się. Grupa kan-

dydatów do zwycięstwa topniała i mniej więcej na dwa okrążenia przed metą pozostało ich tylko trzech: dwóch Finów: Viren i Paavola oraz nie spodziewanie dotrzymujący im kroku — a bieg prowadzono w bardzo ostrym tempie — Fawa. Publiczność także dość szybko polapała się w wydarzeniach na bieżni i znowu Viren został przywrócony do jej łask. Ogłoszący doping trwał przez ponad 20 minut. Blisko 800-metrowy finisz w monachijskim — jak to nazwano — stylu okazał się nokautujący dla przeciwników. Viren wygrał z znaczną przewagą w doskonałym czasie 27:42,35 i ustanowił nowy rekord Finlandii.

Po tym wyczynie stało się jasne, że długodystansowiec z Suomi znowu należy będzie do grona faworytów olimpijskich biegów. Ale mimo to w swej ocenie nie on by najmniej uważany był przed Montreallem za 100-procentowego kandydata do złotego medalu. W powszechnym mniemaniu Finów za takiego uchodził znakomity oszczepnik Sep po Hovinen. Rzucił on regularnie w bieżącym roku ponad 90 metrów, a podczas X Igrzysk Światowych wygrał wynikiem 93,54. Był to rekord Finlandii i zarazem (wówczas) najlepszy tegoroczny wynik na świecie. Z Hovinenem bez przerwy przeprowadzano wywiady, a analizowano szczegółowo jego przygotowania do Olimpiady. Nikt nie chciał myśleć o tym,



Nie mam szans?...

Z listów, które otrzymaliśmy na felieton pt. „Nie mam szans...?”, opublikowany w ubiegłym tygodniu w rubryce „Co o tym sądzić?”, publikujemy poniżej kilka fragmentów. Wszystkim autorom dziękujemy za podjęcie dyskusji i przekazanie nam swych uwag.

Nie zgadzam się z życiem, przesadywanym spokojem, unikającym kłopotów, awansów i innych możliwości. Takich osób nie rozumiem, uważam je za leniuchów, lub za wegetujące roślinki. W życiu trzeba walczyć od momentu uzyskania dojrzałości osobowości. Celem jest właśnie nauka i to: zdobycie matury po średniej szkole, odbycie studiów, wyrobienie w sobie aktywności społecznej. Ogólnie mówiąc, trzeba dążyć do uzyskania zawodu, podjęcia pracy i zdobywania kwalifikacji zawodowych, przygotować się do podejmowania samodzielnych decyzji. Co zaś za tym idzie — do mobilizowania otoczenia do działania, do pracy, do osiągnięcia zawodowych i osobistych. Bo przecież życie to cud radości, szczęścia, zadowolenia, stworzonego przez społeczeństwo działające, a nie wegetujące. (2894)

BOŻENA SZCZAWIK
Kielce.

Kto nie korzysta z szansy, jaka się nie zawsze zdarza, czy z możliwości zdobycia kwalifikacji z propozycji awansu (uzależnionego jednak w większą odpowiedzialnością), ten wykazuje wygodnictwo, czy na wet lenistwo. Brak ambicji w pracy i środowisku, powoduje, iż człowiek staje się małocontentem i narzeka, że inni go „wygrzyli”, że nie miał szans, że jest pechowy.

U młodych pracowników zwłaszcza nie powinno być obawy, że nie podolają, bo przecież każda trudność czy przeszkoda, wymaga energii, budzi upór w działaniu, wyzwala to, czego nie umieliśmy dotychczas wykorzystywać, bo nie było okazji lub konieczności.

że może on przegrać w Montrealu. Sam oszczepnik chyba w końcu to uwiaryli.

I oto raz jeszcze potwierdziła się stara prawda, że na olimpiadzie często najtrudniej jest wygrać będąc faworytem. Wystarczy pierwszy znakomity rzut Węgra Nemetha, w którym pobliż rekord świata. Jakby sparaliżowany Hovinen zajął dopiero siódme miejsce. W Finlandii pocieszano się, że i tak złoto pozostało w rodzinie... ugrofińskiej. Cóż, podobnych niespodzianek w konkurencjach technicznych było w Montrealu więcej, wspomniani porażki radzieckiej dyskobolki Fainy Melnik czy też amerykańskiego skoczka wżwyz Dwighta Stonesa.

Natomiast nie zawiódł Viren. Okazało się, że potrafi się doskonale przygotować do najważniejszej imprezy sportowej. Wygrał w imponujący sposób biegi na 5 i 10 km. Nie opisuję radości jego rodaków po zwycięstwie na 10 000 m, można ją sobie przecież wyobrazić. Jeden z moich przyjaciół zaprowadził mnie wówczas do okna mówiąc: „popatrz cała Finlandia teraz będzie czcić to zwycięstwo przez pół nocy”. Chyba było tak istotnie, gdyż owacje na cześć Lasse się słyszały było i o drugiej i o trzeciej w nocy.

Za to rano Finowie uczcili triumf Virena w sportowy sposób. W pierwszej chwili nie mogłem się zorientować, o co chodzi, potem zrozumiałem. Całe Helsinki, kto tylko mógł biegał. Na ulicach, w bardzo licznych tu parkach, w lesie. Doprawdy, nie zdziwił się, że żeli zbzikowani na punkcie sportu Finowie postawiają Virenowi niebawem pomnik.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Zdobycie i pogłębianie wiedzy zawodowej, to nie tylko poprawa warunków materialnych, ale satysfakcja i zyskanie poważania w swoim otoczeniu. Każdy — od robotnika do dyrektora, odczuwa zadowolenie z dobrze wykonanej pracy. To właśnie pobudza energię do działania, by było jeszcze lepiej.

Stare porzekadło mówi, że „pieczone gołąbki same nie przyjdą do gąbki”, więc nikt nie powinien czekać na szansę, która mu spadnie jak gwiazda z nieba.

Kontentować się tym co mamy, to jest tak, jak dreptanie w miejscu, a obawa przed trudnościami, prowadzi powoli do stagnacji, krótko mówiąc jest szkodliwa tak dla jednostki, jak i dla rozwoju ogólnej gospodarki. (2890)

HIPOLIT POTRAWIAK
SKÓRZEWÓ

„Saraczek” z felietonu rzetelnie wypełniał swoje obowiązki, nie dążył jednak w swej codziennej pracy do tak zwanej działalności twórczej, dającej nowe, oryginalne wytwory o wysokiej wartości społecznej.

Czy korzystać z nadarzającej się szansy? Bezspornie tak. Nie wolno zaprzeczając nadającej się okazji do awansu, a tym samym do konieczności rozszerzania swojego horyzontu wiedzy ogólnej i zawodowej, do uzyskiwania doświadczeń życiowych. Człowiek, w którym dominuje szlachetna ambicja, to człowiek twórczy, to człowiek pożyteczny.

Czy podolać, otrzymując awans? Podolać! Nie awansuje się kogoś, kto na to nie zasługuje, kto nie posiada dobrych wyników w swej pracy. A zasadniczym warunkiem wydajnej działalności jest ciągłość pracy oraz praca systematyczna, regularna, dająca zadowolenie. Kto otrzymał awans, temu bardzo będzie zależało, żeby uporać się z własnymi brakami, (oczywiście, o ile takie posiada) i podnosić wyniki swej pracy na wyższy poziom.

Dlaczego obawa, że się nie ma szans i że inni wygrają? Jeśli się jest dobrym organizatorem, posiada się wyższe wykształcenie, to przecież bardzo, bardzo dużo znaczy. Zdobycie się przecież wiedzy której inni (może o wielkich pragnieniach, ale małych zdolnościach) zdobyć nie mogli. Nie wygrają, bo wiedza to broń, która zawsze zwycięża, nawet podłość i wszelkie intrygi umie ujarzmić i unicestwić. Więcej wiary we własne możliwości — to nieodzowny warunek postępowania.

Poprzedzenie na tym co się zdobyło, to stanowczo zbyt mało. Kto nie idzie naprzód, ten się cofa. Lenistwo i bezwład są cechami pasożyta społeczno-zawodowego. Ludzie energiczni, mobilizujący wszelkie możliwe środki, by pracować „pełną parą”, to ludzie bardzo wartościowi. Są oni cenieni, awansowani i słusznie nagradzani. (2881)

LEON PIŁACIŃSKI
Grabów n. Plesną

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

SKORZYSTAJ Z 10% PREMII

od zakupu dokonanego w sklepach

PEWEX-u



Sprzedają premiiowaną objęte są następujące artykuły:

- dziewiarskie i konfekcyjne,
- galanteria i bielizna damska,
- tkaniny,
- dywany,
- kosmetyki,
- sprzęt gospodarstwa domowego,
- sprzęt radiowy i telewizyjny,
- akcesoria samochodowe,
- płytki ścienne, armatura łazienkowa.

Sprzedaż trwa do 31 sierpnia 1976 roku.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW.

3642-K1

Praca • Nauka

Fryzjerka zaraz potrzebna. Dla zamieszkawej mieszkanki zapewnione. Poznań, Opolska 74. 4957g

Przyjmę monterka c. o. spawacza, pomocnika oraz uczniów, praca stała. Tel. 33-18-36, godz. 18-19. 5576g

Dochodząca opiekunka do dwuletniego dziecka, na Osiedlu Czecha, potrzebna od 15 sierpnia. Oferty tel. 705-19. 4286g

Potrzebna panią do produkcji galanterii odzieżowej z utrzymywaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4352g.

Opiekunka do dwójki małych dzieci (pół roku, 2 lata), potrzebna. Tel. 713-23. 4626g

Kierowniczką stołówki i kuchmistrzynie, poszukują pracy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4645g.

Warsztat Mechaniki Pojazdowej — przyjmie 2 uczniów. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4664g.

Potrzebna pomoc domowa, do wszelkich prac na 4 godziny dziennie lub 3 razy tygodniowo. Czerwonej Armii 77 m. 5, zgłoszenia od godz. 16. 4699g

Potrzebna pomoc do małego dziecka na 7-8 godzin dziennie. Tel. 756-69, lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4711g.

Emeryt do pracy w ogrodzie 500 m², w okolicy ul. Promiennej, potrzebny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4894g.

Zatrudnię rodzinę lub samotnego na fermie kurcząt. Wrocław, tel. 664-97. 1845-K2

Stolarz meblowy z kilkuletnią praktyką, do stałej pomocy — potrzebny. Dla samotnego pokój na mieście. Placówka Stolarza, Lewandowski, Gdynia — Oriowo, Olgierda 105. 1851-K2



UWAGA, PANOWIE! UWAGA, PANOWIE!

„OTEX” w Poznaniu zaprasza

do specjalistycznego sklepu z koszulami męskimi

pod patronatem

Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Polanex”

przy ul. Ratajczaka 20

Sklep poleca szeroki asortyment koszul męskich na każdą okazję

3725-K1

Opiekunka do 6-miesięcznego dziecka potrzebna zaraz. Tel. 67-49-87. 4750g

Pomoc domowa, na dobrych warunkach przyjmie zaraz starsza pani. Matejki 53 m. 1. 5000g

Przyjmę instalatora - spawacza. Ślusarska 4. 5013g

Studenci Politechniki udzielają korepetycji z matematyki. Tel. 647-85, Kanak. 4850g

Ucznia w zawodzie telemechanika zatrudnię. Oferty z życzyłem „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4453g.

Przyjmę dwóch pracowników fizycznych. Warsztat: Poznań, ul. Kościelna 45. 4796g

Kupno • Sprzedaż

Stare lampy naftowe z barek, powozów lub kolejów, kupię. K. Brzuszkiewicz, 62-081 Przeźmierowo, ul. Wysogotowska 67, tel. 95. 4892g

Zegar wiszący starodawnym — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4853g.

Sprzedam tanio motocykl 125 z częściami. A. Zając, 64-560 Ostrów, ul. Wodna 3. 4895g

Sprzedam obornik bydlęcy, spawarkę transformatorową i motorower „Komar”. Stanisław Wawrzyniak, Robakowo 17, poczta Gądk. 4879g

Sprzedam bony PeKaO. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4859g.

Sprzedam markowe pianino. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4841g.

Sprzedam 2 segmenty Kowalskich, płytki z tapetą. Kordeckiego 1 m. 30, po godz. 18. 4828g

Sprzedam heblarkę wyrównarkę do drzewa, z oprzyrządowaniem, kuznię polową, napęd silnika elektrycznego. Poznań, ul. Obornicka 328. 4849g

Sprzedam obudowę metalową tarasu wraz ze schodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 949p.

Sprzedam duże beczki — kadzie do kwaszenia oraz sadzonki asparagusu spin gerii. Oferty: Basti, Ogrodniczo, Gronowo 45, tel. 39-69 Leszno. 942p

Sprzedam cebulki tulipanów „Gen. Eisenhower”. Marian Antkowiak, 62-050 Mosina, ul. Ogrodowa 7. 4945g

Sprzedam urządzenie hydroforowe o pojemności 300 l, produkcji grudziądzkiej fabryki. Poznań, ul. Krośnińska 2. 4994g

Znaczyć polskie niestemplowane 1944-1971 r. — sprzedam. Tel. 402-04, od godz. 16. 5001g

Samochody

Okazja! Ford Eifel, rocznik 1924, koła szprychowe — nie na chodzie — sprzedam. Wiadomość: Koło, Włodowska 11 m. 68, po godz. 16. 4904g

Sprzedam Austina 1954 r., niezarejestrowany. Szubińska 22. 4926g

Okazyjnie sprzedam Wartburga 353 oraz Syrenę 103 z silnikiem 104. Golańcz, tel. 104. 4936g

Sprzedam okazyjnie Syrenę 101, po remoncie. Hetmańska 3 m. 6, godz. 16-18. 4937g

Moskwiczka 412 (na zwykłą benzynę) — sprzedam. Poznań, Łęczycka 30. 5010g

Kupię Fiata 126 p lub Trabanta 601 Combi, po wypadku lub do kapitalnego remontu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4836g.

Tanio sprzedam Wartburga 1000 Combi (stan dobry). Wojciech Cichacki, Obłazkowo, gmina Września. 891p

Lokale

Mieszkania spółdzielcze M-3 w Zielonej Górze i M-2 w Poznaniu zamienię na jedno spółdzielcze M-4 lub M-5 w Poznaniu. Informacje: Poznań, Os. Manifestu Lipcowego 88 m. 13. 4886g

Zielona Góra! Mieszkanie spółdzielcze M-3 zamienię na podobne w Poznaniu. Informacje: Poznań, Os. Manifestu Lipcowego 88 m. 13. 4885g

Kupię M-2 własnościowe w starym lub nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4845g.

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju nieumeblowanego, najchętniej blisko centrum. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4844g.

Student prawa poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4840g.

Poszukuje pokoju dla dwóch solidnych rzemieślników, na okres do roku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4248g.

Nieruchomości

Sprzedam dom jednorodzinny z zabudowaniami i ogrodem, zaraz wolne. Helena Wielgus, Pruslin, ul. Drzymały 7, 63-400 Ostrów Wlkp. 1693g

Kupię działkę w okolicach Poznania, chętnie z pomieszczeniem nadającym się na warsztat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4835g.

Kupię działkę budowlaną w Puszczykowie lub Puszczykowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4834g.

Pisnie kupię dom jednorodzinny, względnie mieszkanie własnościowe M-6, dzielnica Grunwald, Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4721g.

Sprzedam w Czarnkowie dom jednorodzinny z ogrodem, budynkami gospodarczymi lub zamienię na mieszkanie własnościowe w Poznaniu. Paluszkiwicz, 64-700 Czarnków, ul. Rybaki 35. 4717g

Sprzedam dom jednorodzinny z wygodami, budynkiem gospodarczym, ogród — całość wolna. Września, Swierczewskiego 13. 905p

Różne

Nowość! Ramy metalowe zakrywające szyny karne szowe, ozdobne, w kolorach — poleca „Tempo” Poznań, Małeckiego 19 (narożnik Rynku Łazarzkiego). 4949g

Matrymonialne

Przystojny kulturalny, wdowiec, pięćdziesięcioletni, z dziećmi, posłubi szczupłą, inteligentną, chętnie bezdzietną wdowę, praktykującą katolicką. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5444g

UWAGA — UŻYTKOWNICY SAMOCHODÓW POLSKI FIAT 126p

PP POLMOZBYT—POZNAŃ informuje Szanownych PT Klientów, że z dniem 2 sierpnia 1976 roku

OTWARTA ZOSTAŁA SPECJALISTYCZNA STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW POLSKI FIAT 126p

w Poznaniu

przy ul. Czechosłowackiej 110

W zakres prowadzonych usług wchodzi:

- przeglądy gwarancyjne i eksploatacyjne,
- naprawy gwarancyjne i bieżące,
- wymiana ogumienia,
- pełna diagnostyka,
- usługi proste.

Stacja przyjmuje telefoniczne zgłoszenia napraw pod numerem 32-02-91.

STACJA JEST CZYNNA

do 20. VIII. 76 r. — w godz. 7—15, sob. 7—13, po 20. VIII. 76 r. — w godz. 6—22, sob. 6—18.

PP POLMOZBYT POZNAŃ — ZAPRASZA DO SVOJEJ NOWO OTWARTEJ STACJI OBSŁUGI POLSKIEGO FIATA 126 P. 3719-K1

UWAGA, ZBIERACZE!
UWAGA, MŁODZIEŻY SZKOLNA!
Poznańskie Zakłady Zielarskie „HERBAPOL”
Poznań, ul. Towarowa 47/51

SKUPUJĄ BEZ OGRANICZENIA

kwiat kocanki, kwiat lipy, ziele dziurawca i placą za 1 kg surowca:

	Cena za 1 kilogram	
	suche	świeże
— kwiat kocanki	40,—	9,—
— ziele dziurawca	15,—	3,—
— liść brzozy	10,—	1,80
— ziele bratka polnego	30,—	4,—
— owoc róży	25,—	
— owoc jarzębiny	20,—	

Dostawy w/w surowców świeżych jak również świeżego owocu róży i jarzębiny, należy przed zbiorem uzgodnić z najbliższym punktem skupu na terenie Oddziału Terenowego „Herbapol”

— we Wrześni, ul. Lenina 27 — telefon 318
— w Lesznie, ul. Okrężna 4 — telefon 28-47

Surowiec w stanie suchym skupują wszystkie punkty skupu na terenie wyżej wymienionych Oddziałów oraz na terenie Oddziału:

— Skoki, ul. Findera 11 — telefon 28
w Poznaniu, ul. W. Polskiego 56 — telefon 453-52
czynny w czwartki od godz. 8—14

Szczegółowych informacji przed przystąpieniem do zbioru ziół odnośnie suszenia i dostawy surowców świeżych jak i suzonych udzielają wszystkie punkty skupu ziół wyżej wymienionych oddziałów.

3628-K1



„KOZIOŁKI”

PAMIĘTAJ! NIE ZWLEKAJ W TYM TYGODNIU Z ODDANIEM KUPONÓW

„KOZIOŁKÓW”

Skreślając 5 cyfr z 49 — możesz wygrać pół miliona złotych. Premia jubileuszowa — samochód Polski Fiat 126 p.

Wyplata wygranych — w ciągu 1 tygodnia! „KOZIOŁKI” — TO NAJSZCZĘŚLIWSZA GRA WIELKOPOLSKI I POZNANIA!

Przetarg

P. P. „Dom Książki” w Poznaniu, ul. Lampiego 13 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY — na wykonanie 30 kompletów mebli do stoisk kiermaszowych (4 regaly, jeden stół dwupłytowy).

Wartość — 150 tys. zł.

Termin wykonania 15. IX. 1976 r.

Materiał — wykonawcy.

Blizszych informacji udziela Dział Inwestycji przedsiębiorstwa — pokój 32, VI p.

Do składania ofert zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne w terminie 14 dni od daty ogłoszenia przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi dnia następnego o godzinie 8.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

3685-K1

● SZYNY do FIRAN — ZABKOWE i BEZZABKOWE o przekroju dwuteowym

● oraz RAMY - MASKOWNICE WYTWARZA I MONTUJE wyspecjalizowana

Usługowa Wytwórnia — Poznań, Litewska 16, telefon 470-83.

3471g



PHZ PM „POL-MOT”

Biuro Eksportu Wewnętrzznego

pl. Leńskiego 10 — 03-464 Warszawa,

telefon 19-15-84, 19-44-26

UPRZEJMIE INFORMUJE P. T. KLIENTÓW, ŻE ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ ODBIORU ZAMÓWIONEGO SAMOCHODU

„FIAT 126P STANDARD” Z WYPOSAŻENIEM DODATKOWYM „SPECIAL” za dopłatą w obcych walutach wymienialnych i bonach towarowych

O zakresie dodatkowego wyposażenia, wysokości dopłaty i trybie jej dokonywania, informacji udzielają placówki Banku PKO SA przyjmujące wpłaty oraz PP „Polmozbyt” realizujące zamówienia na samochody „Fiat 126p” w eksporcie wewnętrznym.

Biuro Eksportu Wewnętrzznego informuje, że w dalszym ciągu prowadzona jest sprzedaż za waluty obce i bony towarowe samochodów „Fiat 126 p Standard”.

1858-K2

Przyjmę murarzy. Poznań
Gronowa 37. 5703g

Zakład samochodowy —
Trabant, Syrena, Wart-
burg, przyjmie uczniów.
Bogdan Witkowski, Plewi-
ska - Osiedle, ul. Grun-
waldzka 70a (przy torze
kolejowym). 3673g

Przyjmę na stałe do szy-
cia biustonoszy. Poznań,
ul. Strusia 8 m. 2. 5968g

Zakład Krawiecki, przy-
mie uczennice. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 4941g.

Matematyka, fizyka — ko-
repetycje. Tel. 649-95, Pa-
włak. 4287g

Maszynopisanie ucze. Pl.
Wolności 2, w podwórzu,
III ptr. 4829g

Sprzedaż

Sprzedam tanio Pannone-
z koszem i Junaka, Po-
znań, Starolecka 274. 5941g

UWAGA!

WPHW — ODDZIAŁ OBROTU ARTYKUŁAMI WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ — OFERUJE DO SPRZEDAŻY

KRZESŁA PLASTYKOWE

w kolorze, z lekkim połyskiem, lekkie, higieniczne (możliwość mycia), odporne na deszcz i zmiany temperatur

SZCZEGÓLNIE POLECAMY JE WSZYSTKIM ZAKŁADOM PRACY JAKO PRAKTYCZNE WYPOSAŻENIE OŚRODKÓW WYPOCZYNKOWYCH

DO NABYCIA W MAGAZYNIE MEBLI W BRĄCZEWIE, POCZTA OBRZYCKO — CZYNNYM OD 7—15, W SOBOTY OD 7—13.

Bliższych informacji udziela Dział Handlu Meblami w Poznaniu przy ul. Głogowskiej 26, tel. 610-51 wew. 46

ŻYCZYMY POMYSŁNYCH ZAKUPÓW!

ŻYCZYMY POMYSŁNYCH ZAKUPÓW!

3692-K1

WIELKI
KIERMASZ
SZKOLNY

NA STARYM RYNKU W POZNANIU
CZYNNY W DNIACH OD 14-22 SIERPNIĄ BR.
W GODZ. OD 12-18, W NIEDZIELĘ OD 9-13,

POLECAMY:

ARTYKUŁY PAPIERNICZE, PRZYBORY SZKO-
NE, KSIĄŻKI, OBUWIE TEKSTYLNE I SKÓRZA-
NE, DZIEWIARSTWO, KONFEKCJĘ ARTYKUŁY
SPORTOWE, RADIOODBIORNIKI TURYSTYCZ-
NE, MAGNETOFONY KASETOWE ORAZ ARTY-
KUŁY KOMPLEMENTARNE.

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY POMYSŁNYCH ZAKUPÓW!

3775-K1

Sprzedam nową walizko-
wą maszynę do pisania.
RFN. Oferty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 4769g

Sprzedam wózek dziecię-
cy, głęboki. Tel. 67-54-71.
4474g

Sprzedam wannę z pie-
cem oraz meble stylowe.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 4744g.

Sauna do gabinetu kosme-
tycznego — angielska —
sprzedam. Telefon Syców
22-24, godz. 20—22. 4593g

Sprzedam kalkulator elek-
troniczny, wielodziałal-
ny — sieciowy. Zakres li-
czenia 12 cyfr z pamięcią.
Kwit celny i wycena rze-
czoznawcy. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
4654g.

Sprzedam segment swa-
rzedzki szerokość 3,10 m,
z wbudowaną wersalką,
stolik, 3 fotele. Młoda
28. 4666g

Sprzedam 1 tonę jęczmie-
nia. Poznań, ul. Ostrow-
ska 145. 4694g

Tanio sprzedam minikal-
kulator. Tel. 619-25. 4575g

Sprzedam stal na szklar-
nię i szkło 3 mm w ilości
ca 400 m. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
4674g.

2 tunele foliowe, kon-
strukcja stalowa 25 × 7 m
+ 3,10 m wysokość, skła-
dane, łatwe do montażu,
z urządzeniem rurowym
przysiężnym do samo-
czynnego podlewania —
sprzedam. Bożena Woź-
niak, 62-200 Gniezno, ul.
Budowlanych 35 m. 9. 4697g

Przecepię ciagnikową (wy-
wrotkę) oraz roztrząsacz
obornika dwuosłowy —
sprzedam. Władysław —
Bronisław Kowalski —
74-200 Pyrzyce, kolonia
Miejska 9, woj. szczeciń-
skie. 1827-K2

Sprzedam wózek głęboki
(beż). Staszica 5 m. 16.
5972g

Sprzedam rower składany
„Wigry”. Pogodna 60 m.
11. 5831g

Sprzedam wytaczarkę i
honownicę do cylindrów.
Czarnkowska 10/12, od go-
dziny 14—16. 4667g

Sprzedam sadzonki goźdz-
ków, ukorzenione. Tele-
fon 556-06. 5763g

Sprzedam dach, drewno,
dachówkę paloną wym.
10 × 10,5 m. Swarzędz, ul.
Sredzka 48. 4633g

Samochody

Sprzedam Skodę 110 L,
rok 1974. Tel. 421-26, od
godz. 17. 5983g

Sprzedam Volkswagena
1500, rok 1970. Tel. Kalisz
16-24. 1499g

Sprzedam Warszawę 224
oraz taksometr „Poltax 2”
z gwarancją. Poznań, En-
gistrów 16 m. 80, od go-
dziny 15. 4583g

Wartburga nowego kupię.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 4562g.

Sprzedam Fiat 127p, 1974
rok. Poznań - Antoninek,
Leszka 36. 4592g

Sprzedam Syrenę 104, 1972
r. Krzyżostaniak, Grodzisk
Wlkp., Półwiejska 25, tel.
96, po godz. 20. 953p

Samochodowe świece uży-
wane, w każdej ilości —
kupuje. Ul. Sikorskiego
10, w podwórzu. 5388g

Sprzedam Syrenę 104,
1972 r. Grudzieniec 10, tel.
473-08. 4288g

Kupię wał korbowy Mo-
skwicza 407 górnosaworo-
wy. Tel. 621-57. 4329g

Nieruchomości

Sprzedam domek jedno-
dzinny, wysoki parter, w
stanie surowym. Materia-
ły do wykończenia posia-
dam. Oborniki Wlkp., ul.
Stefanowicza 33 m. 8. 932p

Willę z ogrodem, garażem
Poznań - Podolany, prze-
dam. Tel. 437-04. 5770g

Kupię działkę budowlaną
na przedmieściu Pozna-
nia. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 4022g.

Sprzedam, wydzierżawię
domek obokrajowcom,
(ogrodek, garaż, przy tram-
waju). Poznań, Żmigrodz-
ka 30, przed południem.
5426g

Ogrodnictwo do 1000 m²
szklarni wraz z budynka-
mi, wezmę w dzierżawę.
Oferty — z opisem „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
815p.

Sprzedam ogrodnictwo —
szklarnię 800 m², razem z
domkiem jednorodzinny
w Puszczykowie. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3773g.

Sprzedam działkę 1010 m²
w Poznaniu, 800 m od
tramwaju, z nowoczes-
nym warsztatem mecha-
niczno-lakierniczym, roz-
poczętą budowę domu je-
dnorodzinnego, wraz z ma-
teriałem. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 4263g

Sprzedam domek z ogo-
dem 47 arów, c. o. Nowy
Tomyśl, Głino 158, tel.
570. 4971g

Zguby Różne

W dniu 3. 8. br. w godz.
17.30—18.30 między Os. Ma-
nifestu Lipcowego a Sta-
roleką, zgubiono złoty
pierscionek z zielonym ka-
mieniem. Uczciwego zfa-
lując proszę o zwrot za
wynagrodzeniem. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5959g.

Zginęła suczka foksterier
szorstkowłosa, w dniu 8.
8. 76 r. o godz. 8 rano,
przy ul. Ratajezaka 48.
Uczciwego znalazcę pro-
szę o zwrot za wynagro-
dzeniem. Poznań, pl. Mi-
odej Gwardii 10 m. 10E.

Uwaga mieszkańcy Grun-
waldu! Punkt napełnia-
nia naboju do autocyfo-
nów — ul. Kancelarska 19.
5049g

Bezpyłowe cyklinowanie
podłóg, parkietów, lakie-
rowanie. Tel. 656-04, Strug-
4045g

Pracownicy poszukiwani

Zakład Remontowy Sprzętu Przeladunkowego
PSK w Poznaniu, ul. Spichrzowa nr 37 —

zatrudni niezwłocznie:

- ślusarzy remontowych,
- mechaników napraw pojazdów
samochodowych,
- frezerów.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem
Zakładu, telefon 33-39-11. 3650-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„KARTODRUK” w Poznaniu

PRZYJMIE UCZNIÓW — chłopców

w naukę zawodu:

- maszynisty typograficznego,
- maszynisty offsetowego,
- introligatora przemysłowego.

Czas nauki trwa 3 lata.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Dział Służb Pracowniczych — Poznań, ul.
Grochowe Łąki 4, telefon 541-21. 3653-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
w Poznaniu — zatrudni zaraz:

- kontrolerów ruchu,
- monterów samochodowych,
- wulkanizatorów,
- elektromechaników,
- stolarzy,
- ślusarzy,
- robotników torowych,
- kierowców autobusowych,
- strażników straży przemysłowej,
- portierów,
- zmywaczy wagonów i autobusów,
- konduktorów tramwajowych.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje
Dział Spraw Osobowych — ul. Głogowska 131,
III piętro, telefon 612-41, wewn. 32 i 82. 3329-K1

Dnia 8 sierpnia 1976 roku zmarła

BARBARA HORDECKA

wzorowa uczennica klasy IIIA,
Liceum Ogólnokształcącego im. Oskara Kolberga
w Kościanie

Rodzinie Zmarłej wyrazy szczerego współ-
czucia składają

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne,
Komitet Rodzicielski i młodzież
Liceum Ogólnokształcącego w Kościanie.

6003g

Dnia 3 sierpnia 1976 roku zmarła

WANDA KNOPIKOWA

długoletnia, ceniona emerytowana nauczycielka,
byłej Szkoły Podstawowej nr 15 w Poznaniu

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy serdecz-
nego współczucia.

Grono koleżanek i kolegów,
Komitet Rodzicielski i młodzież
Szkoły Podstawowej nr 26 w Poznaniu

5658g

† Dnia 9 sierpnia 1976 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., nasz najdroższy mąż, ojciec,
teść i dziadek w wieku 75 lat, śp.

KAZIMIERZ BIAŁACHOWSKI

rolnik

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 15
na cmentarzu w Białychynie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Pacholewo, poczta Uchorowo.

6050g

† Dnia 8 sierpnia 1976 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., przeżywszy 66 lat, nasz naj-
droższy syn, brat, wujek i kuzyn, śp.

WITOLD KUSZTELAN

Zwłoki wyprowadzone zostaną z kościoła przy-
szpitalnej w Pleszewie w dniu 12 sierpnia 1976 r.
o godz. 16 na cmentarz św. Floriana.

W smutku pogrążona

RODZINA

Pleszew.

5974g

Dnia 31 lipca 1976 roku w Polańcy nad So-
liną zginął tragicznie instruktor naszego hufca

dh Tomek BONUSIAK

Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy głębokie-
go współczucia.

Instruktorzy i harcerze
Hufca ZHP Poznań - Grunwald
im. Zwycięzców Grunwaldu

2005-K3

W dniu 3 sierpnia 1976 roku zginął tragicznie
w 24 roku życia

ANDRZEJ WODA

student V roku automatyki
Politechniki Poznańskiej

Pozostanie w naszej pamięci jako najlepszy
kolega i przyjaciel, zdolny student.

Rodzinie Andrzeja wyrazy serdecznego współ-
czucia składają

koleżanki i koledzy

5806g

† W dniu 8 sierpnia 1976 roku zmarł po ciężkich
cierpieniach mój najdroższy mąż i przyja-
ciel, nasz drogi ojciec, brat, teść, dziadek, szwa-
gier i wujek, śp.

mgr FRANCISZEK SCHMIDT

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 12 bm. o go-
dzinie 10.25 na cmentarzu komunalnym Jun-
kowo.

W smutku pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Szczepankowo 65.

2025-U3

† Dnia 8 sierpnia 1976 roku zmarł nasz naj-
ukochańszy mąż, ojciec, teść, brat, szwagier
i dziadek, śp.

JÓZEF JUSKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 11.55
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Skarbka 20 m. 1.

2023-U3

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 sierp-
nia 1976 r. zmarła

LUCJA DYBIZBAŃSKA

nestorka księgarstwa wielkopolskiego,
były pracownik Księgarni Technicznej
w Poznaniu,
serdeczna i szlachetna koleżanka.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 sierpnia br.
o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłej wyrazy serdecznego współ-
czucia składają

Dyrekcja P. P. „Dom Książki” w Poznaniu,
Rada Zakładowa,
Stowarzyszenie Księgarni Polskiego,
pracownicy.

2010-K3

Dnia 8 sierpnia 1976 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., mój najdroższy mąż, śp.

ANZELM ZIELIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 13.40
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

ZONA

5900g

† Dnia 8 sierpnia 1976 roku zmarła po ciężkiej
chorobie przeżywszy lat 76 nasza kochana
siostra i ciocia, śp.

WALENTYNA TOMALKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 9.50
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Staszica 5 m. 8.

2026-U3

† W dniu 9 sierpnia 1976 r. zmarła ukochana
mamusia, babcia i prababcia, śp.

STANISŁAWA SZTYLER

z domu Sobczak

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. w Pabiani-
cach.

W smutku pogrążona

RODZINA

Szczanieckiej 5a m. 5.

5973g

† Dnia 9 sierpnia 1976 roku zmarła w Panu
po ciężkich cierpieniach moja ukochana żo-
na, nasza najlepsza matka, siostra i ciocia, śp.

HELENA KOSICKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 11
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Krzyżowa 7 m. 16.

2024-U3

† Dnia 6 sierpnia 1976 r. zmarł po długich i cięż-
kich cierpieniach, opatrzony Sakramentami
św., przeżywszy lat 71, śp.

WAWRZYN SUDOLSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Polna 64 m. 15.

5964g

† Dnia 9 sierpnia 1976 roku zmarł, opatrzony
Sakramentami św., nasz kochany ojciec,
teść i dziadek, śp.

IGNACY CNOTKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 8.40
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Chwiałkowskiego 25 m. 13.

2028-U3

† W dniu 9 sierpnia 1976 r. zmarł nagle, na-
maszczony Olejami św., przeżywszy lat 76
nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

TADEUSZ FIKSIŃSKI

były pracownik Zakładów Naprawczych
Taboru Kolejowego w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 14.15
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Śniadeckich 21 m. 8.

2013-K3

TEATRY

MUZYCZNY — g. 19 „Nie kłam kochanie”.
NOWY — g. 19 „Skiz”.

KINA

KDF MUZA — g. 10 „Winnietou wśród Sępów” (jug. b.o.), g. 12.30, 15.30, 17.45, 20 „Z podniesionym czołem” (USA 15 l.).
KDF PALACOWE — g. 10, 15 „Trzej muszkieterowie” (panam. b.o.), g. 17.30, 20 „Och, jaki pan szalony” (ang. 15 l.).
APOLLO — g. 10, 12.15 „Pirat” (meks. b.o.), g. 14.30, 17, 19.30 „Szczęśliwy” (USA 15 l.).
BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Straceńczy” (USA 18 l.).
GONG — g. 16, 18, 20 „Gdzie się podziła siódma kompania” (fr. b.o.).
GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Czy pasujemy do siebie kochanie” (czes. b.o.).
GWIAZDA — g. 16, 18, 20 „Dzień puszczaka” (wł. 15 l.).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Strach zżera duszę” (RFN 15 l.).
MALTA — g. 17, 19 „Pigmalion 12” (NRD 15 l.).
MINIATURA — g. 15.30, 17.45, 20.15 „Dzieje grzechu” (pol. 18 l.).
OLIMPIA — g. 17.30 „Żeglarski znak Dunaju” (weg. b.o.), g. 20 „Klan Sycylijskich” (fr. 15 l.).
OSIEDLE — g. 16, 19 „Ten drogi Wiktor” (pol. 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Spotkanie” (ang. 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Powrót tajemniczego blondyna” (fr. 15 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 17, 19.30 „Ta jedyna” (radz. 12 l.).
TRZCA — g. 17, 19 „Wspaniały meczystwa” (bulg. 15 l.).
WARTA — g. 10, 15 „Zorro” (wł.-fr. b.o.), g. 12.30, 17.30, 20 „Ostatni skok gangu Olisena” (dun. 12 l.).
WCZASOWICZ (Puszczkowo) — g. 14.45, 16.45 „Swinowie szeryfa” (USA 12 l.), g. 18.45 „Porozmawiajmy o kobietach” (USA 18 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Szczęśliwy” (USA 15 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Melodie przedmieścia” (radz. b.o.).
ZOO — ul. Krańcowa i ul. Zwierzyniecka — g. 9—19.

WYŻURY

SZPITAL: interna, chirurgia, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia dziecięca — ul. Krzywiewicza 7; okulistyka — ul. Długa 1/2.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie i w miejscach publicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 22-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel. 722-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30; ul. Kościuszki 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 991 i 544-44; Swarzędz — tel. 209 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznański Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7—22, tel. 989.
Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 53, Głogowska 107/109, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Osiedle Przyjaźni pawil. 141, Starościńska 18, al. Marcinkowskiego 11 (cała doce).
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego 11; dyżury: lekarz psychiatra, wzgl. psycholog. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Koszaliński konc. rozrywk.; 9.05 Po jednej piosence; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 „Pamiętniki czyli Historia Polska” — fragm. książki J. Kitowicza; 10 Lato z Radiem; 12.25 Wrocław na muzycznej antenie; 13 Big-band Woody Hermana; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Mel. ludowe ze Słowacji; 14 Z polskich pól i lasów; 14.25 Wakacje z przebojami; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.05 Uprzejmości; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Muzyczne nowości z Hawany; 17 Radiokurier; 17.20 Parada polskiej piosenki; 18 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tyłko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Studio jazzowe PR; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Koncert z gwiazdą — Barry White; 21.20 Konc. chopinowski z nagrania P. Palecznego; 22.20 Na trasie gra Al Hirt; 22.30 Uczni w anegdotce Thomas Paine — film zof; 22.45 Mini recital J. Strzeleckiej; 23.15 Muzyka polska epoki chopinowskiej.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 10.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 7.45 W kregu form tanecznych; 8.35 Aud. Studia Młodych; 8.45 Muzyka spod strzechy — Mazowsze; 9 Wakacje melomana — cz. I; 10 Radiokabaret; 11 Konc. muzyki operowej; 11.35 Pieśni lud. kontyentu amerykańskiego; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Siadami Kolberga — „Piotra Przybysia folklorem zafascynowanie”; 12.45 Wakacje melomana — cz. II; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 W rytmie cha-cha; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie!; 14.25 Muzyka kameralna D. Szostakowicza; 15 Radiofery; 16 Rieszczadzie mel. lud.; 16.10 Moda i piosenka; 16.30 Mel. z radzieckich

Poznańskie

Spółdzielczość mieszkaniowa w inwestycyjnym działaniu

Spółdzielczość mieszkaniowa województwa poznańskiego zajmuje w kraju coraz lepszą pozycję. Świadczy o tym m. in. wyniki uzyskane w ubiegłorocznym konkursie na najlepsze przedsiębiorstwa w województwie poznańskim. Oprócz „Osiedla Młodych” na Ratajach, które w grupie dużych spółdzielni zajęło pierwsze miejsce, również najwyższą ocenioną została działalność Spółdzielni Mieszkaniowej we Wrześni.

Sukces jej jest tym większy, że w grupie mniejszych spółdzielni rywalizowała ona z 240 jednostkami. Warto przypomnieć, że we współpracy z województwem poznańskim w 1974 r. wrzesińska spółdzielnia zajęła drugie miejsce. Można zatem wywnioskować, że prawidłowo realizuje ona swoje zadania, mimo, że każdego roku są one większe.

Na tym nie koniec osiągnięć spółdzielni województwa poznańskiego. Wśród spółdzielczych zakładów remontowo-budowlanych w kraju, istniejącej przy „Osiedlu Młodych” zdobył drugie miejsce (również we współpracy z województwem poznańskim, a poznańskie „Inwestprojekt” — trzecie miejsce. I jeszcze jeden nie mniejszy sukces Poznańskiej Spół-

dzielni Mieszkaniowej, inwestora wznoszonego osiedla na Winogradach. Wysunęła się ona na pierwsze miejsce we współzawodnictwie prowadzonym w zeszłym roku w województwie poznańskim.

Lista wyróżnionych jednostek spółdzielczych jest więc długa. Tym bardziej to cenne, że osiągnięcia dotyczą różnej działalności. Ale też spółdzielnie w coraz większym zakresie przejmują na siebie odpowiedzialność za całokształt zadań na budowlanych osiedlach. Wprawdzie nie one są ich wykonawcami, bo wznoszą je przedsiębiorstwa budowlane, przede wszystkim podległe Poznańskiemu Zjednoczeniu Budownictwa w Poznaniu, jednak udział ich w procesach inwestycyjnych jest coraz większy. Dwie np. największe spółdzielnie w Poznaniu — „Osiedle Młodych” i Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa — dla sprawniejszego zagospodarowywania osiedli, we własnym zakresie budują drogi wewnętrzne oraz urządzają tereny zielone. Zresztą nie tylko poznańskie spółdzielnie realizują te zadania. Również mniejsze, w województwie poznańskim, radzą sobie doskonale z upiek-

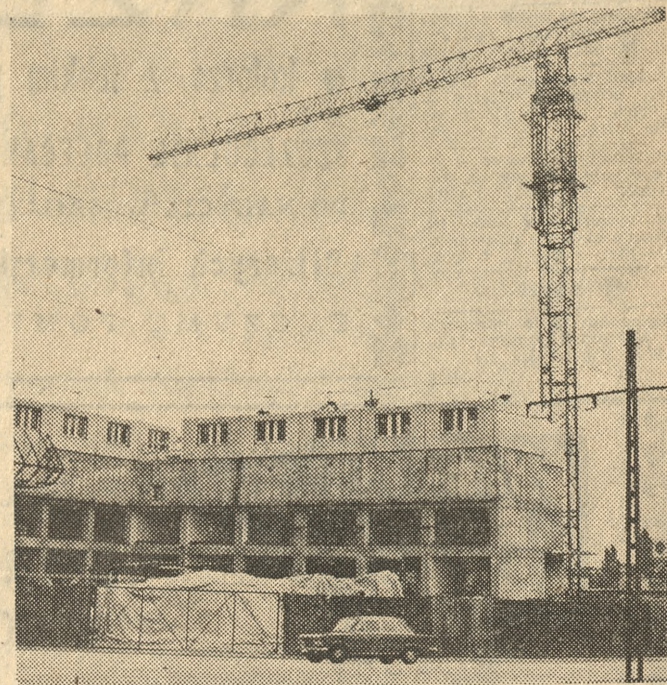
szaniem osiedli, budową dróg między zespołami mieszkalnymi itp. Między innymi dobre rezultaty w tym zakresie uzyskują spółdzielnie we Wrzeszynie, Śremie, Gnieźnie i Nowym Tomyslu.

Zakłady remontowo-budowlane istniejące przy spółdzielniach w województwie poznańskim w 1975 roku wykonały zadania wartości 130 mln zł, a w tym roku wzrosną one do 200 mln zł. Dzięki coraz lepszej współpracy spółdzielni z przedsiębiorstwami wykonawczymi, te ostatnie mogą bardziej koncentrować swój wysiłek przy budowie samych domów. Z tego samego powodu, a więc dla odciążenia przedsiębiorstwa budowlanego, Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa we własnym zakresie tynkuje pawilony handlowo-usługowe.

Nie ulega też wątpliwości, że spółdzielczość mieszkaniowa, przez współdziałanie w inwestycyjnym działaniu, stała się w pełniejszym stopniu gospodarzem osiedli. Mobilizując do aspektu dla należytego wywiązania się z przejmowanych na siebie zadań.

W tym roku spółdzielnie mieszkaniowe w woj. poznańskim mają przekazać do użytku 5 977 mieszkań. Na koniec czerwca gotowych było 2748 (47 proc. rocznego planu). A więc nie najgorzej spisali się budowlani. Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Poznaniu oczekuje na jeszcze pełniejszą mobilizację załóg budowlanych w II półroczu br. Od tego uzależnione jest zrealizowanie całego tegorocznego planu spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego. (a)

Pierwsza część mieszkalna w hotelu „Poznań”



Na zdjęciu: zmontowane wielkie płyty na najniższej części mieszkalnej hotelu „Poznań”.

Fot. — H. Kamza

Niebawem zakończy się montaż pierwszej części mieszkalnej hotelu „Poznań”, wznoszonego przy ul. Marchlewskiego. Do montażu, załoga generalnego wykonawcy — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlanego nr 3 — przystąpiła w lipcu br. Prace potrwać do przyszłego roku. Część mieszkalna obiektu powstaje z wielkich płyt produkowanych w wy-

twórni PPB nr 3 na Winogradach. Hotel wraz z częścią gastronomiczno-usługową posiadać będzie 21 kondygnacji. Będzie to najwyższy budynek w Poznaniu, zarazem największy z dotychczas wybudowanych w naszym mieście hoteli; 1000 miejsc mieszkalnych i 1200 gastronomicznych. Nadto powstanie tu dwupoziomowy parking na 400 miejsc. (a)

Przegląd nowości wydawniczych

Zgodnie ze zwyczajem — poznański oddział Polskiego Towarzystwa Wydawców Książ-

zek wspólnie z dyrekcją Pałacu Kultury organizują kolejny Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiaca. Impreza odbywać się będzie w dniach od 11 do 16 bm., w godz. 10—18, w hallu głównym Pałacu Kultury. (res)

W Poznaniu latem

Chodząc po parku

Tak jak zeszłego roku mówimy — „Tego najstarsi górale nie pamiętają...” Nie tylko górale, ale i najstarsi z nas nie pamiętają tak upalnego lata — choć ostatnio powiatowo nieco chłodniej; lata, które chwalić ci, co wypoczywają nad morzem czy jeziorem, a na które narzekają ci, co muszą zostać w mieście. My zostaliśmy. Szukamy więc ochłody w Kiekrzu, Strzeszynie, nad Rusałką, w basenach, a także w parkach. Nie zawsze przecież mamy czas czy siły by zdobyć miejsce w autobusie do niedzielnego „wypoczynku”. (To a propos reklamy: „Strzeszynek — wypoczynek”). Strudzeni tedy wędrówką po mieście, szukamy kąpieliska w parku, gdzie moglibyśmy przycupnąć w cieniu drzew; a może powędrujemy szlakiem parkowym?

Idąc z centrum handlowego mamy do wyboru szereg parków. Zajrzymy do tego przed Operą. Ostat-

kiem sił gnamy do widocznej z daleka fontanny, do jej cudownie świeżego oddechu. Usiąść obok nie ma na czym — ławki są, ale znacznie dalej. Na nich sporo ludzi odpoczywających w cieniu starych drzew. Chociaż dociera tu wielokomieski gwar, jest tak przyjemnie i czysto, że nie chce się iść dalej. Ale trzeba. Przechodzimy obok zmęczonego upałem Mickiewicza, mijamy go i wchodzimy do Parku Marcinkowskiego. Tu, przed wejściem, nieczynna od wielu lat fontanna. Nad stawem też nie odpoczniemy — dużo rzęsy, mało wody. Na trawnikach pozostawiono wiele śladów „biwakowego” odpoczynku w postaci papierów i porozbijanych butelek. Przeczytajmy jeszcze regulamin parkowy i w drogę do Parku Lubuskiego. Ale tylko na chwilę. Tu nie odpoczniemy, bo towarzystwo nam nie da. Są wczesne godziny poranne ale nie brak tu takich, którzy wybierając korki z butelek nie najdroższych win prezentują zupełnie nieznaną a niegodny upowszechnienia repertuar piosenkowski. Wieczorem tu nie przychodzimy. Są wprawdzie latarnie, lecz większość porozbijana.

Idziemy dalej. Oto Park Wywolenia. Wspaniały szpaler róż i, niestety, nic więcej godnego uwagi, nie licząc morza papierów i stłuczonych butelek w pobliżu ulicy Dzierżyńskiego.

Teraz Park Chopina. Patrol nad nim w zakresie porządku i czystości sprawuje szkoła... Nie zawstydzajmy patrona. To, że w szkołach wakacje — widać na przykładzie tego parku. Pełny odpoczynek mają tutejsze kosze na śmieci. Przeniosły się one zresztą wraz z papierami na trawnik, tworząc „wspaniały” różnobarwny dywan. Zdecydowanie przeważa kolor biały — to papier śnieg daniowy.

W Parku Kasprzaka jest najprzyjemniej. Odmalowane ławki, czystutkie ścieżki i trawniki — widać gospodarską rękę. Jesteśmy głośni — można zjeść w pobliskim kiosku kiełbasę, gofra, lody i inne smakołyki. I jak tu spokojnie! Starsza pani zajęta sztykaniem, spogląda spod okularów na najmłodszą w jej rodzinie latorośl, która nie zważając na upał gania wokół pomnika Perseusza i Andromedy, zadowolonego tu od zeszłego wieku. Do alejek dociera słońce, młody gwar miasta, które dziś nie ma jednak siły, by zagłuszyć ptaki.

Wchodzimy do Palmiarni. Uff! — tu jeszcze cieplej. Ale jakże inny świat! Wspaniale „victoria cruciana”, czy „cordyline terminalis”, czyli Kordylina pacioremcznikolistna, i mnóstwo innych niemiętych egzotycznych roślin; są pod stałą opieką. Ba, odkurza się je nawet pedzelkiem. Dba o wszystko. Tyle, że jest to świat zamknięty.

Pora na podsumowanie, nie stety, nie najweselsze. Eo już nie o to chodzi, że właściwie tylko w dwóch odwiedzonych parkach wszystko było jak być powinno, a pozostałe wyglądały na zapomniane przez ich gospodarzy. Najważniejsze jest to, abyśmy sami umieli chronić wszystko co jest nam niezbędne, a co żyje wokół nas.

Poznań jest znany z tego, że posiada wiele parków i zieleni. Niestety, już od dłuższego czasu docierają do nas liczne sygnały czytelników, którzy chcą wyrazić troski o istniejący stan, o to, że parki są zaniedbane. Nim więc wyrzucimy nie potrzebny nam papier czy butelkę, nim przeniesiemy ławkę na trawnik, („bo tam przyjemniej”), pomyślmy o tym, że w niezbyt odległej przyszłości to, co mamy w tej chwili na czołach, być może będziemy oglądać przez szybę. I że będzie to wtedy świat zamknięty.

RYSZARD NAŁĘCZ